

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:

dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

W dniu świątecznym zaś dla Lwowa o godzinie
12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.

W niedziele nie wychodzi.

Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2.— kwartalnie zł. 6.—
Za granicą kwartalnie złr. 7.50.
W miejscach dostaw do domu
miesięcznie 1 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 12. czerwca.

W sejmie węgierskim interpelował rząd antysemita Zygmunt Czatar w sprawie emigracji żydów rosyjskich do Węgier, a to emigracja cała masą koleją koszyko-odberską, kładąc nacisk na dwa szczególne momenty: 1. „Czy rząd nie mógłby za pomocą trójprzymierza na podstawie praw międzynarodowych położyć tamę wypędzaniu żydów? 2. Czy prawdą jest, że żydzi rosyjscy osiadają w wólnych od żydów komitach węgierskich, wzbogacając się tam handlem wódką i czy rząd gotów jest tych żydów, którzy nie uzyskali prawa obywatelstwa, zmusić w przeciągu roku do powrotu do ich ojczyzny na podstawie artykułu 17 ustawy z r. 1867?”

Zajęcia w Betlejem, gdzie wskutek bójki między szarymatkami i franciszkanami wkraczały władze tureckie, spowodowały Francję do wydania stosownej noty do rządu tureckiego. Winnymi byli tu popi szarymaty, jak świadczy dokładniejsze wiadomości; poczęli bowiem używać łacińskiej części kościoła, a na protestującego franciszkanina w dodatku napadli grożąc mu sztylami. Francja jako historyczna i nominalna opiekunka i protektorka kościoła katolickiego na Wschodzie znalazła się w przykrej nieco sytuacji, bo musiała wystąpić pośrednio przeciw Rosji, naturalnej opiekunce szymy. Słychać, że ze strony rosyjskiej żądano w Paryżu, by się Francja zrzekała tej szczytnej roli, przyczem Rosja wskazywała w delikatny sposób, jak nie miały być dla niej okoliczności, że Francja dźwiera protektorat katolicyzmowi na Wschodzie, opiekując się także katolikami Niemiec, Austrii i Włoch. Często zdarzają się przytem starcia między katolikami z jednej a Grekami i szarymatkami z drugiej strony, a wszystkie te spory musiały Rosja załatwiać z Francją właśnie, z którą chciała żyć w zgodzie i przyjaźni. Byłoby przeto daleko lepiej, gdyby przynajmniej państwa, wchodzące w skład trójprzymierza, załatwiały bezpośrednio sprawy ich narodowości dotyczące. Rosja nie czuła się w takim razie krepowaną a należało także i to uwzględnić, że przy stosunkach dzisiejszych mogła być ta załatwianie spraw prowadzone z pewnych sfer dla zakłócenia dobrych francusko-rosyjskich stosunków. Odpowiedź Francji wypadła bardzo grzecznie ale stanowczo. „W interesie swej godności nie może się wyrzec protektoratu katolików na Wschodzie i nie nie wzmacnia więcej jej stanowiska na Wschodzie i chroni bardziej jej flagi, jak właśnie ten protektorat. Nie powinno to jednak budzić obawy nieporozumienia, gdyż Francja potrafi przyjąć na siebie obowiązki spełnienia z całym umiarkowaniem, lojalnością i życzliwością wobec Rosji. Przypuszczając, że Watykan zgodziłby się na projektowany przez Rosję rozdział protektoratu, jednakże Francja zamknęła na razie tę kwestję, a zatarg betlejemski nie wywoła poważniejszego konfliktu, gdyż sułtan polecił baszy jerozolimskiemu dać zażalenie przez Francję zadośćuczynienie za nieprawne wzmieszanie się władz tureckich, a spór minichowski zostanie tymczasem w innej drodze załatwionym.”

O przymierzu angielsko-włoskim podaje *Corriere della Serra* dłuższy wywód rzeczom pódzurdowej natury. Wedle tego miał już generał Robilliant usiłować nawiązać bliższe stosunki z lordem Salisburyem. Ten przyjął propozycję Robillianta jak najchętniej, nie był jednak za zawarciem formalnego przymierza, gdyż wymagałoby to przedłożenia parlamentowi, gdzie myśli tam mogłaby się spotkać z żywą opozycją. Tymczasem lord Roseberry wysłany do Rzymu, po wielu konferencjach z hr. Robilliantem, zachęcał angielskiego premiera do stanowczej zgody na projekty Rzymu. To miało też nastąpić za pomocą ustnego porozumienia i wymiany not dyplomatycznych. Rudiement miało się teraz udać przybył do Rzymu w trawarską postać, wedle której byłaby Anglia zobowiązana do obrony Włoch, gdyby zostały zajęte z powodu walenia do trójprzymierza. W wywodzie tym znajduje się nieco prawdy, lecz wiele też dodatków, a dalsze wyjaśnienia tegoż organu o doniosłych poręczeniach, jakie miały otrzymać Włochy ze strony Niemiec i Austrii nie zasługują zgola na powtarzanie z powodu bałamutności. To samo tyczy się doniesienia paryskiego *Figara*, że król Humbert podpisał przed kilku dniami w Monzie odnowiony traktat z Austrią i Niemcami.

Środkowa kolej galicyjska.

Lwów d. 12. czerwca.

Z dniem 1. stycznia r. 1892 przejdą, prawdopodobnie wszystkie galicyjskie linie kolejowe z wyjątkiem części kolei północnej ces. Ferdynanda w zarząd państwowy. Dzisiejsze linie skarbowe w Galicji wraz z granicznymi i lokalnymi liniami morawsko-szlaskimi i bukowskiemi mają 2130 kilometrów długości, zwiększone zaś o linie kolei Karola Ludwika w sumie 848 kilometrów, wynosząc łącznie 2978 kilometrów. Państwo stanie się jedynym, monopolizującym przedsiębiorcą w naszym kraju, a to wyjątkowo stanowisko wklada nań też pewne wyjątkowe obowiązki z interesem skarbu państwowego i rozwoju kraju ściśle związane.

Kraje austriackie w ogóle, a szczególnie Galicja nie dostały jeszcze do takiego stopnia rozwoju komunikacji lądowych, aby dzisiejsza sieć kolejowa poczytywać można za wykonaną i zupełną. Uzupełnienie tej sieci jest niezbędnym i w logicznej konieczności nastąpić musi, bez względu na to, kto i na czyj rachunek tego zadania się podejmie. Zachodzi więc pytanie, kto i kiedy w pierwszym rzędzie do podjęcia tego zadania się powołamy?

Na pytanie to łatwa odpowiedź. Skoro wielkie linie światowe w kraju są w rękę państwa, skoro państwo nie tylko sprzyja polityce państwowych linii żelaznych, ale nadto w Galicji, jako kraju nadgranicznym i najbardziej zagrożonym, ma w rozszerzeniu sieci komunikacyjnej własny żywotny, bo strategiczny interes; skoro nakoniec wydawną eksploatacją już istniejącej sieci wymaga nasytowania ogólnego ruchu drogowymi z obszarów jeszcze niekolejowych i niewyższych — to nie ulega żadnej wątpliwości, że dalsze uzupełnienie sieci kolejowej nastąpić winno systematycznie z inicjatywą i na rachunek skarbu państwowego. Jest to naturalna konsekwencja dotychczasowej polityki państwa, wkládająca na rząd w Galicji pewne odrębne obowiązki, których mu ani zapoznać ani przeżyć nie wolno. Jeśli nadto dodamy, że dzisiejsza polityka taryfowa, polegająca na degressywnym obniżaniu opłaty przewozowej w miarę odległości, utrudnia konkurencję lokalnym kolejom prywatnym przez koleje państwowe wszad odczynioną i owej korzyści z taryf dyferencyjnych pozbawionym, to dominujące, niemal monopoliczne stanowisko państwa pod względem budowy nowych linii lokalnych w stosunku do prywatnych przedsiębiorców w tem jaśniejszym przedstawia się światło.

Faktyczny monopol kolejowy w Galicji nadaje więc rządowi także na przyszłość niezłomną przewagę konkurencyjną wobec wszelkich przedsiębiorstw prywatnych, a tem samem zniechęca i prawie wyklucza intensywną inicjatywę prywatnych kapitalistów na tem polu. Tego swego stanowiska powinien więc być rząd świadomym i w sprawie uzupełnienia sieci kolejowej w Galicji uważać winien nadal za swój naturalny obowiązek wobec państwa i kraju, za dług przyjęty na się wskutek całej dotychczasowej polityki kolejowej. Z tego powodu w naszym onegdajszym artykule zadaliśmy od rządu ułożenia systematycznego planu uzupełnienia sieci galicyjskiej i stopniowego przeprowadzenia tegoż już w własnym, finansowym interesie.

Zachodzi tedy pytanie, jakim ma być ów plan w ogólnym zarysie? Owoż rzut oka na mapę Galicji przekonania każdego, że przedewszystkiem domaga się interes kraj i państwa, aby obszary ludne i urodzajne, objęte dwiema liniami światowymi i strategicznymi, koleją Karola Ludwika od północy a podkarpacą od południa, za pomocą linii lokalnych do siebie wzajemnie zbliżyć i w ten sposób dostarczyć nowego trwałego pokarmu dla ruchu osobowego i towarowego owych wielkich linii światowych. Jest więc zadaniem rządu ułożyć i wykonać taki plan uzupełniający sieci, aby systematycznie wszystkie najważniejsze ogniska produkcji i handlu położone niejako w srodku między głównymi liniami światowymi, były nowymi liniami lokalnymi przecięte. Plan taki stworzy z czasem w naszym kraju nową środkową linię kolejową, przecinającą cały kraj od wschodu ku zachodowi, łączącą n. p. Tarnopol z Kalwarią, równoległą do obu istniejących już linii, ale zbudowaną dla celów ekonomicznych, nie strategicznych, z uwzględnieniem lokalnych potrzeb i interesów.

Opinia publiczna i interes kraju domagają się od dawna budowy kolei Tarnopol-Brzeżany-Rohatyn-Chodorów. Sprawa tą zajęło się gorli-

wie Koło polskie i spodziewać się można, że usiłowania te. dogadzające interesom strategicznym i skarbowym państwa, nie spełzną teraz na niczem. Od tej linii tedy możnaby rozpocząć ową kolej poprzeczną, któraby mogła następnie połączyć Chodorów z Mikołajowem stacją kolei stryjskiej, Mikołajów z Przemyślem, Przemyśl z Fryszakiem, stacją kolei Rzeszowsko-Jasielskiej, Fryszak z Bogoniowcami przy kolei Leluchowskiej, a stację tę z Kalwarią i siecią kolei ces. Ferdynanda. Nowa ta linia mogłaby mieć znowu liczne dopływy lokalne, począwszy od kolei podolskiej i linii łączących pogórze kolej podkarpacą z koleją Karola Ludwika.

Projektowana linia środkowa dogadzałaby także interesom strategicznym, jako nowa arteria komunikacyjna, oddalona od granicy i zabezpieczona od niespodziewanego zniszczenia. Plan podobny zyskałby więc niewątpliwie aprobatę i usilne poparcie kół wojskowych. Przy budowie nowych linii lokalnych należałoby się doń zastosować, aby zapobiedz marnowaniu kapitału państwowego na linie zbędne konkurencyjne. Na razie aktualną jest sprawa uzupełnienia sieci kolei wschodnich, do niej więc w następnym artykule przystąpimy.

W kwestji ceł zbożowych.

Berlin d. 10. czerwca.

Oświadczenia Capriviego przeciw zniesieniu, względnie zawieszeniu ceł zbożowych, wywołały niespodziewaną opozycję w całym prawie Niemczech. Wiadomość, że na razie dla nie zostaną zniesione, oddziaływała w pierwszym rzędzie na ceny zboża, które w pięciu dniach podskoczyły o 9 marek za 10 centarów, a w następnych dwóch dniach o dalsze 2 marki. Sposób też, w jaki Caprivi ogólnikowo twierdził, nie popierał decyzji rządu utrzymania ceł aż do zatwierdzenia umowy handlowej z Austro-Węgrami, ani zadowolił nikogo nie mógł, ani też przyczynić się do uspokojenia umysłów. Wolnomyślni i demokratyczne gazety rozpoczęły zaciętą kampanię przeciw kanclerzowi. Rozgłoszono też, jakich rząd używa środków celem zezbrania dat o dostatecznych zapasach zboża. W ostatniej chwili telegraficznie zażądano od władz stwierdzenia ilości zapasów, a równocześnie wysłano komisarzy rządowych. Nie jeden magazyn figuruje skutkiem tego podwójnie, raz w sprawozdaniu władzy miejscowej, drugi raz w sprawozdaniu wysłanych komisarzy. Właściciele też zapasów odcenion już zboża, którzy mieli w tem interes, aby ceł nie znoszono, podawali zapasy te w cyfrach znacznie wyższych. Rozpowszechniało też, że sferę giełdową w Berlinie wpłynęły na rząd, aby utrzymał dla, były one bowiem zastrzeżone dla *la banque* — i po zniesieniu ceł poniosłyby były wielkie straty. Takie rozpatrywanie i objaśnianie motywów rządu — przy jego polityce handlowej — nie mogło przyczynić się do uspokojenia publicznej opinii w Niemczech. Wolnomyślni wnieśli tedy w Izbie posłów: aby rząd udzielił wiadomości sejmowi, na mocy jakich informacji o stanie zapasów i widokach zniwa powołł postanowienie nie zniania ceł. Zadało się atoli zrazu, że rząd zamknie sesję terazniejszą Izby, nie odpowiedział na interpelację wolnomyślnych.

Tymczasem na radzie ministrów postanowiono przedłożyć posłom urzędowe dane o stanie zasiewów i zapasów zboża z wyjątkiem poufnych referatów nie nadających się do omawiania publicznego. Co więcej, Caprivi nawet zamierza z poszczególnymi posłami znosić się i sekretnie udzielić im motywów, jakie skłaniają rząd do utrzymania ceł aż do zatwierdzenia umowy z Austro-Węgrami. Na tę decyzję rządu nie miało wpłynęła namiętna agitacja wolnomyślnych i socjalistów i ton opozycyjny gazet, po których się nikt nie spodziewał tak stanowczego wystąpienia w kwestji ceł. Wszak nawet *Kreis Ztg.*, godząc się nby z postanowieniami Capriviego, zauważyła, że przeciw zawieszeniu ceł nie miałyby być na to zarzucenia. Pisma zaś opozycyjne, powołując się na statystykę i ekonomiczne prace w zakresie gospodarstwa rolnego w Niemczech, nie szczędziły najczarniejszych barw dla przedstawienia sytuacji. Zwłaszcza z pracy świeżo ogłoszonej pr. Conrada skorzystano dla zwrócenia szerokiego ogółu na różnicę cen zboża w Niemczech i w krajach sąsiednich.

Zwolennicy ceł, którzy tak chętnie powołują się na ideały ochrony narodowej produkcji i zawsze gotowi wywozić, że dla w niezem nie przyczyniają się do zwykłej cen produktu krajowego, ale chronią go tylko przed szaloną konkurencją zagraniczną, oniemieli na potężną wymowę

cyfer, wskazujących, że ceny zboża w Niemczech nie o koszt transportu, ale i o koszt ceł są wyższe od cen w Rosji i w Anglii. Jeszcze przed dwudziestu laty celnar pszenicy w Anglii, która wtedy pruskim jeszcze zasilała się po części do wozem był o jakie 4 marki droższy, niż w Prusiech; przed 11 laty różnica na niekorzyść Anglii wynosiła już tylko 30 feników, od tego czasu targ angielski w porównaniu z niemieckim z każdym rokiem niższe wykazuje ceny, aż w roku zeszłym doszła różnica cen do 4 mar. 40 feników za celnar na niekorzyść Niemiec — a nawet do 6 marek w porównaniu z cenami w Niemczech Zachodnich. Tak samo wzrosły ceny i w porównaniu z targiem rosyjskim w Odesie i z targiem duńskim. Przed zaprowadzeniem ceł, w Odesie zboże o 2 marki było tańsze, dziś o 6 marek jest tańsze niż w Prusiech; w Kopenhadze zboże dawniej było o 2-6 marek droższe, dziś jest o 3-2 marki tańsze jak w Niemczech. Nie inaczej przedstawia się rezultat cłowej polityki z porównania cen żyta w Holandji i Niemczech. Holandia płaci dziś o 3-2 marek mniej, niż Niemcy za swoje żyto.

Wyzyskano wszystkie te cyfry statystyczne na zgromadzeniach socjalistycznych, których w samym Berlinie odbyło się siedem a na zgromadzeniach wolnomyślnych demonstrowano rozmaite bochenki chleba z różnych lat i ich ciągłe zmniejszanie się. Agitacja ta zatrzwożyła koła rządowe. Zaczęło się nawet chwytat uboższych środków celem przecięcia dalszego ruchu wolnomyślnego stronnictwa. Odwołano się ze strony narodowych liberałów, w tym wypadku przez rząd popieranych, do patriotyzmu wolnomyślnych i prozono, aby nie robili trudności rządowi, który nie mógłby spokojnie przeprowadzić umowy z Austro-Węgrami, gdyby na nim wymuszono znżkę lub zawieszenie absolutne ceł.

Cześć pogórka. Umowa z Austro-Węgrami ma zapewnić większość. Chodzi więc o inne kwestje. Bardzo wielką część ludności nie zadowala się niższą, ale chce ona usunięcia ceł. Do usunięcia zapewne teraz nie przyjdzie, ale grunt powoli przygotowuje się w Niemczech na spełnienie także i tego zadania.

Korespondencje.

Ateny 5. czerwca.

(Port Piräus, floty innych mocarstw w Grecji a Austro-Węgry).

Port grecki Piräus i przystań Phaleron roją się obecnie od flag obcych mocarstw. Po raz już wtóry w niedługim czasie zawitała tu potężna eskadra angielska, złożona z sześciu pancerników wielkiego kalibru; eskadra francuska zaledwie opuściła Piräus; pancerniki rosyjskie z górą miesiąc stoją tu na kotwicy, a w niedługim czasie pojawić się ma dywizja floty niemieckiej. Nie brakło też eskadry hiszpańskiej, która w sile czterech pancerników zawitała przed niewielu dniami, a z nią równocześnie pancernik „Elbiza”, reprezentant marynarki rumuńskiej. Był może, że to nagromadzenie okrętów wojennych obcych mocarstw jest tylko wypadkiem przypadku; w każdym atoli razie jest objaw ten wskazówka, jak wielkie znaczenie przywiązują we Francji i Anglii do tego, aby ich flagi pojawiały się od czasu do czasu w Grecji.

Takie bowiem ostentacyjne rozwijanie potęgi ma niezawodnie swój cel głębszy: na niem opiera się ten wpływ przemocy, jaki w Grecji wywierają te państwa. Prócz bowiem samego magicznego uroku, który wywiera na wrażliwych umysłach Greków widok krzyżowców obcych potęg morskich, nie są też bez głębszych rezultatów wszystkie owe uroczystości, jakie łączą się z przybyciem i przyjęciem tych oddziałów flot cudzoziemskich; takowe są bez wątpienia ważną dźwignią, służącą do podtrzymywania powagi i wpływu politycznego owych mocarstw. Po za tem, Francuzi a zwłaszcza już Angiele wiedzą doskonale, dlaczego odbywają się manewry morskie na wodach greckich i nie jest to dziełem przypadku, że angielskie parowce — nie zważając na niezadowolenie prasy greckiej — nieustannie prują wody morza greckiego, snując się w pobliżu arsenałów lub ważniejszych punktów linii wybrzeżnej. A któreż mocarstwo mogłoby mieć większy interes w pozyskaniu moralnego wpływu dla siebie w Grecji przez rozwinięcie potęgi morskiej na greckich morzach, niżli Austro-Węgry? któreż na wypadek wojny — z wyjątkiem jednej Turcji — będzie miało więcej do czynienia z marynarką grecką, niżli Austria?

Porozumienie to byłoby łatwym, gdybyśmy mogli naukowo określić, czem był właściwie romantyzm: ale takiego określenia, jak powszechnie wiadomo, do dziś dnia nikt nie dał — i napróczono było szukać we wszystkich literaturach europejskich. Krytycy i estetycy oświeconych narodów całe biblioteki o nim spisyli, ale jego definicji nie dali; wszyscy tylko czujemy, czem on był, ale jego teorii nie mamy — a nie mają teoretycznej podstawy dla określenia całości, trudno orzekać o jej częściach składowych, bo w takim razie można łatwo coś wzięć za odrębny kierunek, co było tylko jedną z form tego samego duchowego objawu.

Do jakiego stopnia romantyzm jeszcze do dziś dnia nie jest dokładnie określony, nie sięgając wcale do krytyków jego literaturze współczesnych, widzimy to na najciekawszych dzisiejszych

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dzienników” ul. Karola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: A. Adam (Chorowski), rue de Saint-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moos, Stellerstrasse 2. — A. Oppel, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE N. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Dabbe & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jednorazowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklam i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3, Telefon 104.

stro-Węgry? Lecz Austro-Węgry widocznie lekceważą to sobie; dotąd bowiem pozostają w tym kierunku po za wszystkimi innymi państwami w tyle. Zapewne austro-węgierska marynarka nie może rywalizować z wielko-brytyjską lub francuską, ale nie powinna ona przecież stawać w tyle po za hiszpańską i rumuńską tam przynajmniej, gdzie teren dla niej jest tak już przynaturę wyłącznie oddany, jak tu w tym wypadku.

Od demonstracji flot z r. 1886, można powiedzieć, flagi austro-węgierskie niemal nie zaglądały na wybrzeża greckie, trudno bowiem liczyć tu takie pojawiania się poszczególnych okrętów, jak „Gryfa” podczas jubileuszu króla Jerzego I. A przecież ukazywanie się okrętów austro-węgierskich w portach Grecji, przyczyniłoby się niemało do poparcia tak szczególnie w ostatnich czasach nawiazanych usiłowań dyplomatycznych celem wzmocnienia wpływu Austro-Węgier w Grecji.

Wobec wdzięczności, jaką żywią obecnie Grecy a zwłaszcza już rząd grecki do rządu austro-węgierskiego za jego dyskretność w sprawie znanej afery na Korfu, musi każdemu wydać się dziwnym, jak mogą Francja i Anglia odgrywać rolę protektorów na morzu Adriatykiem, które jest jedyne, wyłącznie i bezspornie przez samą naturę już oddanem polem działania Austro-Węgier. O ile niewąstanie okretu wojennego w czasie wspomnianej afery wyszło na korzyść stosunku pomiędzy Austro-Węgrami a Grecją, o tyle też tem niezbędniejszym jest krok podobny dzisiaj, kiedy okoliczności są tak przyjaźne, iż eskadry austro-węgierskie przyjmą w Grecji niezawodnie z najwyższymi honorami.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych.

Tarnów d. 11. czerwca.

Wczoraj wieczorem zamknięty został ósmy walny zjazd delegatów i członków Kółek rolniczych. Wstrzymywał się z pisywaniem szczegółowych i długich sprawozdań z przebiegu poszczególnych posiedzeń — woląc raczej obszerniej rzecz przy końcu przedstawić, a przedstawić tak, by widoczny był ogólny rezultat zjazdu i by nie trudno było wskazać dalszą drogę po której Kółka rolnicze winny kroczyć.

Cel Kółek jest podwójny: podniesienie oświaty i podniesienie dobrobytu ludu naszego. Jest to cel łączny, jak wykazałicie już w artykule powitalnym, umieszczonym w piśmie waszem w dzień otwarcia zjazdu. Ja rozdzielię w dzisiejszym liście dwa te cele — a raczej zamierzę, podniesieniu oświaty przez zakładanie szkółek, wspólnie prenumerowanie pism ludowych itp., — sprawą ta już bowiem wcale dokładnie omówiona i należy więcej do Towarzystwa oświaty aniżeli do Kółek rolniczych. Zwróć natomiast szczególnie uwagę na cel drugi Kółek rolniczych: podniesienie dobrobytu. Nie tajną rzeczą jest, że ta poprawa dobrobytu ludu naszego osiągnięta być może przez poprawę sposobu gospodarstwa wiejskiego, przez nakłanianie włóścian do trudnienia się przemysłem domowym i przez rozwinięcie u włóścian bodaj tego zmysłu handlowego, któryby wystarczyć im do wygodnego nabycia przedmiotów nieustannie im potrzebnych a korzystnego pozbywania przedmiotów, które obecnie „za co bądź” żydom odstępują.

Do poprawy sposobu gospodarowania, nie mało się przyczyniają popularne wykłady, wspólne sprawozdanie nasion, maszyn i narzędzi rolniczych, jako też systematyczne przeprowadzanie lustracji gospodarstw włóściańskich przez agronomów teoretycznych i praktycznie wykwalifikowanych. W tym też kierunku zarząd główny Kółek rolniczych nie mało zdziałał. W kwestji nakłaniania włóścian do trudnienia się przemysłem domowym, włóścian do trudnienia się przemysłem domowym, zważano już również nieco. Nie zasługa w tem wprawdzie Kółek rolniczych, — ale nie chodziż o to, by one to właśnie były zrobić. Trzecia atoli sprawa: rozbudzenie u ludu ducha handlowego — to już pole zaniedbane zupełnie przez główny zarząd Kółek rolniczych. Istnieje wprawdzie przy Kółkach rolniczych przeszło 300 sklepów — powstały one atoli z inicjatywy poszczególnych ludzi w odnośnych prowincjach, rozwijały się zaś pomyślnie dzięki temu, że były niezbędne i rozwój ich jest tylko wynikiem naturalnej potrzeby. Główny zarząd Kółek rolniczych całą tę rzecz traktuje jednak co najwyżej teoretycznie i to teoretycznie tak daleko, że dotychczas nawet nie był w stanie ułożyć jakiegos przewodnika adresowego, z którego poszczególne Kółka, nie mające dotychczas żadne-

szych krytykach francuskich, którzy z pewnością są obeznani z krytyką niemiecką, angielską i włoską, a którzy przecież, mówiąc o romantyzmie, umieją tylko wyliczyć jego rysy charakterystyczne, ale jego teorii, jego filozoficznej treści, wcale nie dają. Tak ostatni z nich, których cytowałem, powiada o nim, że jest to: *La liberté dans l'art, — substitution du sens propre au sens commun dans toutes les acceptions du mot, — exaltation du sentiment du moi, — passage de l'objectif au subjectif, du dramatique au lyrique et à l'élegique, — cosmopolitisme, exotisme, sentiment du nouveau de la nature, — curiosité du passé, des vieilles pierres et des vieilles traditions, introduction dans la littérature des procédés ou des intentions de la peinture, — voilà le romantisme.* Se to oczywiście tylko niektóre cechy romantyzmu, do których możnaby jeszcze i wiele innych doliczyć, ale nie jego istota: wszelako więcej nie znajdziemy u żadnego z krytyków i estetyków, czy to dawniejszych, czy nowszych. Mamy tu oczywiście do czynienia z czemś niewychwytanym, co miesza w tak wyniosłych krajach ducha, że do nich nie sięga żadna ścisła nauka.

⁸⁾ Revue des deux Mondes, 15. Octobre 1889. Le mouvement littéraire au XIX siècle.

(C. d. n.)

Zygmunt Kozłowski.

ROMANTYZM.

Literacka gawęda.

(Ciąg dalszy).

Taka krytyka jest lekkomyślna, niepożyteczna a nadawczytka nie patriotyczna: lecz oprócz tego, będąc niesprawiedliwa, bywa także nieludzka. Albowiem, zamiast się trzymać nauki la Bruyera: *Quand une lecture vous élève l'esprit et qu'elle vous inspire des sentiments nobles et courageux, ne cherchez pas une autre règle pour juger l'ouvrage: il est bon et fait de main d'ouvrier*, — słucha raczej Wolterowskiego wiersza: *Il faut abaisser l'homme afin d'abaisser l'oeuvre*. Zaczem się idzie, że kiedy gdzieś indziej pisarz, choćby nie pierwszorzędnych zdolności, znajduje ogólne poparcie, zajmuje uważane stanowisko w społeczeństwie i bardzo prędko dorabia się materialnej niezawisłości: u nas autor jest uważany za jakieś stworzenie, które wyszło z karbow hierarchii społecznej, prędzej niebezpieczne niż pożyteczne, rzadko się chleba dorobi a nieraz jego całe życie staje się drogą cierniową, pełną głodu i obłodu bólu i trudu a jeżeli należy do niepopularnego w danej chwili stron-

nictwa, to nawet i prawdziwego męczeństwa, jakiemu to widzieli na Polu. Prześladowania takie zdarzały się dawniejzsiemi czasami także gdzieś indziej, ale tam ustawały przynajmniej u grobu: u nas sięgają za grób i zamiast sławy pośmiertnej przynoszą autorowi zapomnienie — a i to jeszcze nie zapomnienie nakryte, według wyrażenia Renana, całunem wiecznego milczenia, tylko przerywane co chwila świstem pogrobowego lekeceważenia albo i zgryztem żółciowego szyderstwa, jak to także widzimy na Polu.

Zgola, jeżeli dawniej mieliśmy krytykę dramatyczną, wychodzącą czystokroć z wyłączonej punktów widzenia a przeto błędną w zasadzie, która wszelako miała estetyczne uczucie i delikatny zmysł dobrego smaku: to dzisiaj mamy krytykę, którą, przeciwną uczuciom patriotycznym, zbrutalizowaną materialistycznymi dążeniami swego wieku i niemającą zmysłu ani dla wzniosłych i szlachetnych idei, ani dla architektoniki umiejętnie zbudowanego dzieła, ani dla harmonijnych dźwięków języka i stylu — a sądząc każdy utwor nauki lub sztuki tylko według sympatii i antypatii, jakie ma dla autora. Dzięki takiej krytyce, ileż to niedorzecznych elukubracji nasłuchialiśmy się o Mickiewiczu, — ile bombastycznych a nawet wcale niezrozumiałych pochwał nie czytamy dziś jeszcze dla Kraińskiego, — jakie to tam miejsce wyznaczono dla Goszczyńskiego — a jakie dla Pola! Tak samo intronizo-

wano na szczytach Parnasu a nawet Olimpu niedobrego wielkiego medrca lub pisarza, którego wielkości następne pokolenia nie potrafią zrozumieć a może nawet i jego wiekopomnych dzieł nie zdają się odszukać. Taka krytyka, chociaż jej nie można usprawiedliwić, da się przynajmniej wytłumaczyć zawziętą walką o interes stronnictw, o potrzeby dnia dzisiejszego, jak je tam ten i ów sobie rozumie, a wreszcie o pewne zasady, mażo co nie powiedziałem posady: ale gdyby historyk literatury chciał iść za jej skazówkami, toby swych uczniów na fatalne zaprowadził manowce. Naszkicowanie „mapy naszej nowoczesnej poezji, na której główne strumienie i główne wyniosłości są oznaczone”, byłoby rzeczą niewątpliwie bardzo pożyteczną; ale jeżeli na tego rodzaju mapie, jakiej jeden egzemplarz w formie skryptów akademickich będzie określona widzieć gdzieś indziej, Babią górą będzie określona jako moczarza płaszczyzna a Pińskie błota jako niebotyczna igrlica, to młodzieńcze, pocięwszy się w podróż z tą mapą w rękę, oczywiście o Babią górę nieśobie rozbije a potem po same uszy ugrzęźnie w Pińszczyźnie, z której może nawet już nigdy się nie wygramoli, bo pojęcia nabyte za młodo pozostają bardzo często na całe życie.

Ogólne uwagi o naszym romantyzmie są w tej rozprawie, o której mowa, po największej części zupełnie trafne a nawet często z estetycznym uczuciem oddane, co w czasie skądzenia

go stosunku handlowego z nikim innym prócz z żydowskim kramem sąsiedniego miasteczka. — mogły się poinformować: żąd byłoby dla nich najkorzystniej towary sprowadzać?

Nie też dziwnego, że sprawa sklepików wiejskich, na zebraniu tegorocznym najobserwniej przez członków Kółek została poruszona, — za jej bowiem niemal całe dwa posiedzenia. Do uchwały żadnej nie przyszło — sama dyskusja atoli i przykazanie tej sprawy zarządom głównemu do szybkiego załatwienia, powinna skłonić zarząd główny, by sprawą tą, jako nader ważną, zajął się energicznie i załatwił jej rozwiązanie w sposób praktyczny.

Po tych kilku słowach ogólnych uwag, przystępuję do zdania sprawy z przebiegu wczorajszego posiedzenia. Dr. Stefczyk, profesor, przedłożył zebraniu te najważniejszą sprawę — parcia działalności sklepików chrześcijańskich przy Kółkach rolniczych. W szczegółowym opracowaniu wykładzie przedstawiał obecnie panujące niezdrowe stosunki, jakie wytworzył niesumienne prowadzony system handlowy przez żydów. Powstające coraz liczniej sklepiki chrześcijańskie objąć powinny nie tylko sprzedaż wszystkich włościanom potrzebnych materiałów, ale także zakupno produktów włościańskich; powinny się stać jedynym pośrednikami między producentem i konsumentem a włościaninem. By ten cel osiągnąć, proponuje referent złączenie się wszystkich Kółek i sklepików oraz wszystkich spółek wytwórczych włościańskich w jeden wielki Związek krajowy, oparty na udziałach, za wspólną gwarancją dla każdego członka, do wysokości zgłoszonego przez niego udziału. Taki Związek nie tylko powinien zakładać nowe sklepiki, tworzyć w nich praktyczną administrację, ale nadto dostarczać im dobrego i taniego towaru, udzielać kredytu pod formą towaru. W tych sklepikach spółki wytwórcze krajowe znalazłyby stałe źródło zbytu. Takiej organizacji wymaga wzrastający import, a potrzebę tę odczuły już niektóre zarządy powiatowe i zajęły się organizacją handlu chrześcijańskiego w swych okręgach. W tym celu stawia referent następujące wnioski:

1) Ważne Zgromadzenie przyjmując za program działalności Kółek rolniczych na polu handlowym, dążenie do naprawy handlu włościańskiego, zarówno pod względem kupna wszelkich artykułów domowych i gospodarskich, potrzeb ludności włościańskiej, jak niemniej sprzedaży produktów gospodarstwa wiejskiego i wyrobów domowego przemysłu włościańskiego.

2) Jako najskuteczniejszy środek do osiągnięcia tego celu uważa ważne zgromadzenie założenie ogólnego krajowego związku handlowego Kółek rolniczych, obejmujące wszystkie chrześcijańskie sklepy Kółek rolniczych oraz wiejskie spółki produkcyjne, obrotowe i spożywcze.

3) Ważne zgromadzenie poleca Zarządom głównym, aby poczynił starania w celu uzyskania u Sejmu osobnej subwencji, przeznaczonej na popieranie usiłowań, skierowanych ku przeprowadzeniu organizacji krajowego związku handlowego Kółek rolniczych.

4) Dopóki nie powstanie Związek handlowy Kółek rolniczych, uważa Ważne zgromadzenie na razie za najskuteczniejszy sposób spożytkowania utworzonego przez Sejm 15-tygodniowego funduszu pożyczkowego dla popierania handlowej działalności Kółek rolniczych i uwzględnienia przy rozdawnictwie pożyczek przedewszystkiem powiatowych i okręgowych Stowarzyszeń handlowych dla Kółek rolniczych. Natomiast udzielanie pożyczek powszechnym chrześcijańskim sklepom Kółek rolniczych i Spółkom włościańskim uważa za wskazane jedynie w bardzo wyjątkowych wypadkach.

Na temat ten rozwinęła się zajmująca rozprawa w której wzięli udział także włościanie. I tak włościanin Smagała nawoływał, by włościanie liczyli na własną pracę i tworzyli sklepiki, bo one niosą wielkie dla ludu dobro. I tak, gdy dawniej u handlarza obcego płacono w gminie 24 ct. za litr złotej nafty, której z powodu złego gatunku nawet połowa wypalić się nie mogła, to dziś w sklepiu chrześcijańskim płaci się 18 ct. za litr wybornej nafty. Pół kilo lichiego cukru u obcego handlarza kosztowało 24 ct., dziś wyborowego w sklepiu kosztuje 18 ct. Smagała wykazuje, że lepsze są wyroby krajowe, lecz nie mają uznania i dlatego sądzisz, cukier ma powodzenie w Opawie, a opawski u nas; lepsze też narzędzia rolnicze u Zieleniewskiego, niż z Buby. Na handlu nie traci się, trzeba się więc brać do niego na prawdę.

P. dr. Bronisław Dulęba, sekretarz zarządu głównego, zdawał sprawę z wykonania uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia w sprawie sklepików. Zarząd wystąpił się o kwotę 15.000 złr., tytułem subwencji ze strony Sejmu na popieranie handlowo-przemysłowych celów Kółek, a niebawem wyda starannie i fachowo opracowany *Poradnik* dla Kółek rolniczych. Zarząd sądzi, iż najlepsze źródła sprowadzania towarów mogłyby wskazać powiatowe zarządy; należałoby też dążyć do tworzenia powiatowych składów towarów, które to składki mogłyby udzielać informacji sklepikom i wykonywać nad nimi kontrolę.

P. Zalański z Wadowie gorąco popierał utworzenie z istniejących sklepików spółki zarejestrowanej i wniosła by zarząd główny jeszcze w tym roku po żniwach zwołał ważne zgromadzenie specjalnie dla sprawy sklepików wiejskich.

P. Stepek, imieniem Kółka dublańskiego, uzasadnia wniosek utworzenia agencji handlowej dla spraw sklepików przy zarządzie głównym, a włościanin Bober z Golcowy wykazywał potrzebę podniesienia przemysłu domowego u włościan, bo dziś, grnata na grządki podzielone, na wyżywienie rodzin starczyć nie mogą. Pole po temu jest — niech lud wyrabia stroje piękne i rodzinne i wystawia je na sprzedaż, a niech włościanie nie kupują tandety od żydów, zbieranej po szpitalach i szerzącej po wsiach zaraziłwie choroby. Niech w kraju wyrabiane będą płótna, samodziały, kapelusze krakowskie, magierki, których wyrób dawniej tylu zatrudniał ludzi, a dla kupujących był twardy i tani, gdy dziś za przesiadką brudem starzyzną płaci się więcej. Postawie, przez włościan wybrani, zarzucił strój czysty, poprzehierał się w surduty i panów udają. Prosił też mowa o to, by trafiki solne były w rękach katolickich.

Na popołudniowym posiedzeniu toczyła się dalsza dyskusja w tej sprawie, poczem przekazano wnioski P. Stefczyka zarządom głównym, z poleceniem zwołania w najkrótszym czasie ankiety, złożonej z delegatów sklepików i osób fachowych w sprawach handlowych; ankieta zastanowi się ma nad formą Związku i zdanie swoje wypowiedzieć tak, aby cała sprawa na następnym zgromadzeniu przedłożona być mogła.

Z porządku dziennego p. Rylski, imieniem Kółka mieleckiego, przedstawił wniosek w sprawie ułatwienia nabywania soli w topkach wprost z warzelnii. Zgromadzenie uchwaliło we-

zwać zarząd główny, aby poczynił starania u odnoszących władz celem ułatwienia nabywania soli topkowej wprost z warzelnii, dalej zaś, by poczynił kroki u rządu, by tenże sprawę sprzedaży soli będącej uregulowaną i by cena jej była niższą. Przyjęto dalej wnioski komisji w sprawie wydawnictwa *Przewodnika*; w sprawie wystarania się u krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń większej subwencji dla Tow. Kółek rolniczych, oraz o wyjedynanie u rządu subwencji w takiej wysokości, w jakiej udziela jej Kółkom sejm.

Po uchwaleniu wystosowania petycji do sejmu, by ten uchwalił projekt ustawy przymusowego zagospodarowania tych 1000, pastwisk i nieużytków gminnych, które korzyści nie przynoszą, wyrażono podziękowanie prezesowi p. Augustynowiczowi i sekretarzowi zarządu p. dr. B. Dulębie. Na zakończenie p. Wiesiołowski, imieniem Tow. gosp. galicyjskiego, wyraził życzenie dalszego pomyślnego rozwoju Kółek, zaś prof. Kleczyński, wyrażając również życzenie rozwoju, podniósł, że Towarzystwo Kółek i Towarzystwa oświaty ludowej wspólnie nad jednym celem pracują.

Tarnów d. 11. czerwca.

Sprawozdanie z obrad Kółek rolniczych uzupełnił wniwieniem opisem przebiegu uroczystości odsłonięcia pamiątkowego pomnika na cmentarzu tarnowskim dla poległych w r. 1863 i bo- daj krótką wzmianką o bankiecie, jakiego dało miasto dla uczestników zjazdu w sali kasynowej Kasy oszczędności.

Odsłonięcie pomnika, którego podstawę tworzą obrobione ciosy, w kształcie skały ułożone, z której wystylał wysoki krzyż z koroną cieniową, odbyło się wczoraj popołudniu. W uroczystym tym akcie wzięli udział władze autonomiczne, wszelkie korporacje, delegaci młodzieży akademickiej z Krakowa i młodzież gimnazjalna tarnowska. Pochód wyruszył o godz. 4 z ratusza, poprzedzony przez straż ogniową i muzykę miejską, za którą postępowali delegaci, niosący następujące wienie: „Od uczestników powstania”. „Braciom, poległym za ojczyznę w r. 1863”, „Młodzieży akademicka krakowska poległym za ojczyznę”, „Młodzieży gimnazjalnej”, „Młodzieży seminarjum nauczycielskiego”. „Młodzieży reko- dniczeniści poległym w roku 1863”, „Żydowskie miasto. Ognisko”, i dwa wienie od reprezentacji miasta i straży ochotniczej. Próż wymienionych korporacji, liczne zastępy publiczności towarzyszyły pochodowi na cmentarz, gdzie ks. kanonik Lesniak w obec licznych duchowieństw dokonał poświęcenia pomnika i w podniosłych słowach zaznaczył uroczystość tej chwili, nawołując do miłości ojczyzny i wiary. Następnie prezes komitetu, który zajmował się sprawą postawienia tego pomnika, p. Habiach, oddał pomnik w ręce zarządu miasta, za co w ciepłych słowach podziękował mu imieniem reprezentacji miasta wiceburmistrz dr. Pietrzycki. Chór młodzieży zaintonował „Z dymem pożarów”, którą to pieśń wszyscy obecni odśpiewali. Dalej przemawiali: delegat lwowskiego komitetu p. Syroczyski, imieniem stanu włościańskiego wójt Bojko z Gręboszowa, i imieniem młodzieży akademickiej p. Adam.

W bankiecie, który odbył się dla uczestników zjazdu, wzięli udział członkowie tarnowskiej Rady miejskiej, ks. biskup Łobos, starosta Płański itd. Pierwszy toast wniósł ks. biskup Łobos. W przemówieniu swoim wskazał mowa na Słazkę, od tyłu wieków germanizowany, którego lud polski zachował w sercu swoim miłość ojczyzny i Boga, — na lud polski pod zaborem rosyjskim, który mimo wszystkich okrucieństw, wierny pozostał tradycjom swych przodków. „My kapłani — mówił dalej ks. biskup — wiemy jak twarda jest misja do tego ludu i dlatego częściej oddajemy tym panom, którzy idą w lud, aby go nauczyć pracy na tej ziemi naszej błogosławionej, zdolnej przez pracę rozumną a skrzętną wyżywić miliony. Nie będzie potrzeba opuszczać tej rodzinnej ziemi dla owych nadziei przez handlarzy dusz i ciał ludzkich wychwalanej, jeśli się wszyscy połączą w rozumnej pracy około tej miłki, która tyle pokoleń wyżywała. Tej emigracji zapobiegają ci panowie, którzy się z wami, kochani włościanie, łączą w Kółka, nie żałując pracy i wygód swoich. Wnoszę tedy z wyrazem wdzięczności toast na cześć tych mężów, a mia- nowicie prezesa, i zapewniam, że pokolenia zapisał ich imiona złotymi głoskami w sercach swoich tak, jak i miła Ojczyzna nasza. W ręce pana prezesa: Niech żyje! Vivant!”

P. Augustynowicz, dziękując włościanom, zaznaczył stanowczo, iż każdy szlachcic pragnie dobra ludu polskiego; obydwa mają wspólny interes bronić się i pomagania sobie, a łączy ich w tem religia i ziemia. Dziękował włościanom za objawione uczucia i wniósł następnie toast z podziękowaniem za przyjęcie na cześć Tarnowa w ręce wiceburmistrza dr. Pietrzyckiego.

W dalszym ciągu p. radca Olszewski pięknymi słowy pił zdrowie duchowieństwa, wójt Bojko z Gręboszowa na cześć również duchowieństwa i szlachty. Nadto mówił jeszcze raz ks. biskup Łobos, jeden z włościan po rusku, dalej nauczyciel Tatara na cześć ks. biskupa Łobosa, p. Augustynowicz na cześć p. starosty Płańskiego i na cześć komitetu obywatelskiego tarnowskiego, wiceprezes Rady pow. dr. Mikulski z wezwaniem do pracy w duchu konstytucji 3. maja, wiceburmistrz dr. Pietrzycki „Kochajmy się”, do którego to toastu nawiązał ks. biskup Łobos słów kilka, abymy się kochali w Chrystusie Panu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. Czerwca.

Zapiski osobiste. Baron Jorkasch, wiceprezydent dyrekcji skarbu wyjechał ze Lwowa do Wiednia.

Szlachectwo. Cesarz odrębnym dyplomem nadał majorowi pułku piechoty nr. 13 Kazimierzowi Pomiankowskiemu jako kawalerowi orderu żelaznej korony trzeciej klasy w myśl statutu orderu stan szlachecki z przydomkiem „Włara”.

Ślub. Dnia 10. bm. o godz. 7. wieczorem odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Alfreda Plechawskiego, urzędnika kolei państwowych z panną Anielą Haszkówną, córką śp. Jana Haszki i Marii z Tomaszewskich.

Polską deputację, złożoną z 33 osób, przyjmował wczoraj przed południem papież w półgłosin- d audyencji. Przyjeździe było bardzo łaskawe; papież w dłuższym przemówieniu zalecał Polakom w obecnych ciężkich znanych okolicznościach trzymanie się wiary katolickiej i błogosławili wszystkich Polaków katolików.

Reforma procedury cywilnej według o- rzezenia ministra sprawiedliwości, wypowiedzianego wobec członków parlamentarne komisji prawnej, na poufnej naradzie, podjęta została przez rząd w du- chu jawności i ustnego postępowania. Reforma ta przeprowadzona jednak będzie stopniowo i za pośre- dnictwem parlamentu, a pierwszym krokiem rządu w tym kierunku będzie przedłożenie ustawy w jesień o ustnem postępowaniu wobec sądów powiatowych, zaś drugim wniesienie wniosku o takimże postępowaniu przed sądami kolejalnymi.

O tramwaju lwowskim mieć będzie wykład w poniedziałek 15 bm. profesor dr. Gostkowski w wielkiej sali ratuszowej. Ponieważ sprawa ta jest obecnie na czasie, więc zainteresuje zapewne i szer- sze warstwy publiczności. Początek o godz. 6 wieczór; wstęp wolny.

Pogłoskę szerzono od wczoraj, jakoby śp. Kle- mens Postulski pozostawał tylko w letargu a nie zmarł. Przyczyną tej pogłoski była okoliczność, iż za- bazono, że doniesienia na rogach uli o śmierci śp. Postulskiego, wczoraj po południu zalapano biały kartami. Stało się to rzeczywiście, ale nie dlatego innego, jak tylko na żądanie rodziny, by karty te za- żadne zostały zaplakowane zaraz po odbit m obrzędzie pogrzebowym i nie były dłużej postawione na widok publiczny.

O drożyznie mieszkaniowej — i ambicji stróżów. O tem, że mieszkania w naszym Lwo- wie droższe są jak w każdym innym mieście — wiedzą wszyscy, ale o tem, jak trudno je wynaleźć ci tylko, na których ciężki ten obowiązek spada. Jed- den z przyjaciół naszych, a obowiązku tego mecen- zyni, prosi nas byśmy zamiesili jego jęki. Niechże mu to sprawi ulgę, gdy się wygada: „Po drugiem, a bezskutecznym szukaniu mieszkania, czyli jak się mówi we Lwowie „szukaniu z mieszkaniami” na- trafiasz nareszcie kartkę, zawieszoną wysoko a pisaną niewyrażnie, dość często po niemiecku. Z biedą prze- czytałeś i zdaje ci się, że jest takie właśnie, jakiego ci potrzeba. Szukasz stróża i nie znajdujesz — chwy- tasz za dzwonek, i w jednej chwili powstaje w ca- łym domu rwetes. Służące zbiegają się zewsząd — otwierają się okna — wychylają się zani-pokojone głowy. Zawstydyżony jesteś wrażeniem jakie wywoła- łaś i skromnie zapytujesz o stróża. „Tu niema za- dnego stróża” odpowiada z niechęcią jakaś dama, któ- ra wyszła z izdebki pod schodami — „jest tylko hasmajster”. Jako nieprzyjaciel obcych wyrazów, zwłaszcza w ustach naszego kochanego ludu — „Ło- maczysy”, że „Hasmajster” nie znaczy nie — a stróż nie jest słowem obraźliwym. Wspominamy o „stróż- prawach” i „stróżach porządku publicznego”, którzy przecież na zupełny zastępek sąsiedni, o tem wresz- cie, że modlimy się do „Anioła stróża”, ale to wszystko nie przekonywa tu pani, która zapytuje ci krótko: „ta czego pan chce?” — „Wynajść mieszka- nie i dowiedzieć się ile kosztuje” — „Kiedy niema Hasmajstra” — „Gdzie jest?” — „Na robocie” — „Kiedy wróci?” — „Wieczorem”. „Możeby się można widzieć z właścicielem?” — „Tu niema żadnego wła- ściciela” — „Nie ma właściciela” pytasz zdumiony. „Nie ma — jest tylko gospodarz” — „Aha — a gdzie go można widzieć?” — „Nie można, bo wyje- chał” — „Któż go zastępuje?” — „Pan rezeden- t” — „A pana rezidenta?” — „W kancela- rji” — „W jakiej kancelarji?” — „Ta, kiedy nie wiem” — „To się dowiedzieć”. Stróżowa idzie za- sięgnąć języka — trwa to około dziesięciu minut i wraca z doniesieniem, że pan rezident pisze w kancelarii krajowej. Domyślasz się, że ma to o- znaczyć Wydział kraj., idziesz tam, pytasz o nazwisko a za masz pech, znajdujesz imiennika, który nigdy nie był zarządcą żadnego domu — wracasz z powro- tem, bo mieszkanie bardzo ci się podobało, przepro- wadzasz prawdziwe śledztwo, aby się dowiedzieć, gdzie właściwie owego rzadędo domu zastała można i dowiadujesz się, że w krajowej dyrekcji — ha, trudno — idziesz tam, przedstawiasz się panu za- rządcy i wściekasz się, gdy mówi: „Ho, ho! — pa- nie kochany, mieszkanie dawno już zajęte — u nas tak zawsze — ani pięć minut nie stoi próżno”. — „A czemuż pan doborczyj kartki zdjąć nie każ?” — „Bo zapomniałem”. Tableaux.

Poswiecenie kamienia węgielnego pod zakład nieuleczalnych im. Antoniego i Walerji Bi- lińskich, odbyło się wczoraj z wielką uroczystością. O godz. 1. wobec licznej gromady radnych i w o- becności fundatora odczytał prezydent Mochnacki akt fundacyjny, który podpisał wszyscy obecni. Akt za- wierał historję całej budowy i kończył się zdaniem: „Niechaj ten przybytek dla nieszczęśliwych chorych uwieczni imię szlachetnego fundatora, a podczas gdy innym stawiają pomniki ze spiżu i marmuru, Jemu cierpiąca ludzkość wnieśli pomnik wspaniały, gdyż nieśmiertelnym rylcem zapisze imię szlachetnego fun- datora we wdzięcznem swem sercu na zawsze”. Po odprawionych modłach i poświęceniu rozpoczęły bu- dowy przez ks. Bratkowski, włożył architekta i kierownik budowy p. Lewiński, akt wspomniany do puszek, którą umieszczono w wydrążeniu kamienia. Po dokonaniu tej ceremonii ujął prezydent miasta kielnię i narzucił na kamień cześć wapa. To samo uczynił fundator i p. Lewiński. Po tej czynności u- derzył wszyscy obecni kamień srebrnym młotkiem, na czem zakończono uroczysty akt założenia kamienia węgielnego. Po uroczystości zaprosił prezydent miasta wszystkich gości na śniadanie, które się odbyło w umyślnie na ten cel zbudowanym baraku. Następnie odbył się obiad u p. Biłińskiego dla zaproszonych gości.

Budowę nowej szkoły im. Konarskiego przy ulicy Leona Sapiehy już rozpoczęto, a kierowni- ctwo tejże budowy prowadzi architekt pp. Broni- sław Bauer i Jan Doliński. Przy notacie tej wypada nam zwrócić uwagę na niewłaściwy wybór miejsca pod budynek szkolny. Rada miejska uchwalając u- tworzenie nowej szkoły ludowej, nie namyślała się widocznie nad potrzebą mieszkaniową tej okolicy mia- sta, ale szukano tylko, gdzie jest grunt własności miejskiej, a choćby on był pod rogatką, nie zawa- hanoby się może i tam szkołę wzniesć. Nową szkołę im. Konarskiego stwarza się z dotychczasowych filij szkoły im. św. Anny, skutkiem czego filie te w roku szkolnym 1892 zostaną zwiniete, a część dzieci u- częszczających dotąd, bądżo do budynku głównego szkoły im. św. Anny, bądżo do domu przy ulicy Gródeckiej 1. 19 i 1. 25 lub przy ulicy Kołłątaja, zostanie przeniesiona do nowego budynku przy ulicy Leona Sapiehy, oddalonego o 40 minut drogi od miejsc dotychczasowych. Łatwo przewidzieć, że ro- dzice zamieszkałi przy ulicy: Jagiellońskiej, Kołłą- taja, Brajerowskiej, Mickiewicza, Kazimierzowskiej, Krasickich, Zygmuntońskiej, Bema, Janowskiej, Kle- parowskiej i w niższej połowie ulicy Gródeckiej nie zechcą posyłać swych dzieci do szkoły Konarskiego, czego zresztą i wymagać od nich nie można, ale do bliższej szkoły im. św. Anny — z czego wynika, że szkoła ta będzie i nadal przepelniona (obecnie po 70 dzieci wypada na klasę), a wobec wzrastającej frek- wencji i zniszonych filij będzie miasto zmuszone zno- wu wynajmować prywatne kamienice i otwierać pa- ralelki lub nowe filie; natomiast szkoła Konarskiego okaże się prawie zbędną, zważywszy, że w pobliżu znajduje się szkoła im. św. Marii Magdaleny i ist- niejąca dotąd szkoła kolejowa, nadto, że ulice w po- bliżu nowej szkoły są jeszcze niezbyt zabudowane. I

to przemawia przeciw wyborowi miejsca, że użyty plac pod budowę położony jest tuż przy gościnie, na którym zbyt ożywiony ruch kołowy i często przecho- dzące tędy wojska z muzykami, przeszkadzać będą nauce szkolnej, a grunt stosunkowo za mały, aby budynek dostatecznie cofnął od gwaru ulicznego, przy- stęp zaś utrudniony brakiem chodników i bezmierz- nym błotem...

Wycieczka do Pragi. Sokół lwowski orga- nizuje wycieczkę na wystawę praską i w tym celu wniósł już podania do odpowiednich kolei o urządzenie osobnego pociągu i obniżenie cen jazdy, Ma też wiel- ką nadzieję, uzyskania jak najdogodniejszych warun- ków. Co do pobytu w Pradze może już obe- cnie oświadczyć, że członkowie „Sokoła”, udający się tamże w mundurach sokolich, mają zapewne bardzo dogodne warunki pomieszkania, wikt i zwie- dzenia wystawy; dla członków zaś nie mogących przywdziać mundurów, dla osób nie należących do „So- koła” i dla pań stara się za uprzejmym pośredni- ctwem praskiego Klubu polskiego o ułatwienie wa- runków pobytu w Pradze. Pociąg osobny ma wyru- szyć ze Lwowa w piątek 26 bm. przed południem i będzie się zatrzymywał na każdej stacji. Rozkład ja- dzy podany będzie we właściwym czasie. Zgłoszenia uczestnictwa w wycieczce przyjmuje w miejscach, gdzie są Towarzystwa sokole, dotyczący wydział, uczest- nicy z innych miejsc zechcą zbiorowe zgłoszenia imienne przesać albo na ręce najbliższego wydziału Sokoła, albo wprost na ręce wydziału „Sokoła” lw- wskiego najdalej do 18 czerwca br. Warunkiem k- rzystania z osobnego pociągu i mających się przy- znać ulg jazdy, jest uzyskanie legitymacji, którą dy- rekcyja „Sokoła” lwowskiego, wyda uczestnikom miej- scowym przy zapisie, zamieszcowym zaś za pośredni- ctwem tamtejszego „wydziału „Sokoła” względnie oso- by wskazanej w powyższem zgłoszeniu zbiorowemu. Zgłoszyćby należało, aby ta wycieczka przybrała cha- rakter łącznej, gromadnej wizyty Polaków u pobratym- ców Czechów, aby zatem ile możności złączyła wszyst- kich, którzy mają zamiar udania się do Pragi. Bli- ższe i stanowcze szczegóły będą podane w jak najkró- tszym czasie.

Rozprawa karna przeciw akademikom kra- kowskim z powodu pamiętnych rozruchów styczni- wych w r. 1890 w uniwersytecie krakowskim, a to przeciw p. Ernestowi Breiterowi i 7 towarzyszym, rozpocznie się przed trybunałem krakowskim d. 18. bm. Obroną p. Breitera objął znany obrońca lwowski adwokat dr. Edward Lilien.

„Już pości auferowane” — oto krzyk, jaki nas wyrwał z zadumy, gdyśmy wczoraj w kilka mi- nut po 8, podążyli do przybytku muz na wałach gu- bernatorskich. Rozumie się, że zapytaliśmy: „Cóż z tego?” „A bo befeł je — brzmiała odpowiedź — cywilom, wedle magazynu dróżyńka nie wolno pasi- rowaty”. Ukłoniłmy się bardzo grzecznie i cofnę- liśmy się z miejsc inkriminowanego, (ale przed maga- zynem wojskowym, położonym naprzeciwko kościoła OO. Karmelitów) na chodnik przy ulicy. Nie jesteśmy nerwowi i dla tego, to nie bardzo miłe *utworno-* przedteatralne nie zrobiło na nas żadnego wrażenia, sądzimy jednak, że coś podobnego mogło się przytra- fić i może, ludziom bardziej nerwowym lub kobietom podążającym do teatru i dlatego ośmielamy się zwró- cić uwagę komendy wojskowej, aby, jeżeli podobny zakaz przechodzenia w wspomnianem miejscu po 8-ej godz. wieczorem nie istnieje, poczyniła o tem żołnierzy albo jeżeli istnieje, aby tablicami, umieszczonymi przed owem miejscem, publiczność o tym rozporzą- dzeniu powiadomiła.

Wielka latarnia postawiono w zbiegu ulicy Gródeckiej i Janowskiej, przed kościołem św. Anny. Ze względu na ogromny ruch wozowy i tramwajowy w tem miejscu, potrzeba takiej latarni okazywała się od dawna. Odda ona jeszcze i to usługę, że gościom przyjeżdżającym w nocy do naszego miasta, przedsta- wi budynek, którego w całym świecie niktby nie zna- laż. Obok szkoły im. św. Anny stół rudera, już przed 20 laty skazana na zwalenie; odrapana, brudna prawie bez dachu, gnieźdząca w sobie wszelkie obrzyd- liwości, śmiecia i zieżąca zginiła — i to przy głównym trakcie w stolicy. Może świętny magistrat przy świetle nowej latarni, dostrzeże też ohydna budę i zarządzi usunięcie jej z pod pięknego gmachu szkolnego.

Album do Muzeum narodowego w Buda- peszcie. P. Felician Szybalski, honowd z r. 1848 sprawił album, który miało obejmować fotografie resz- tek tych walczynek, co brali udział w węgierskiej kampanii roku 1848 i 1849. Jeden egzemplarz tego wspaniałego albumu przeznaczony jest do Muzeum narodowego w Budapeszcie, drugi do Muzeum naro- dowego w Krakowie. Obecnie album to jest zapelnio- ny już 116 fotografiami uczestników owej wojny węgierskiej, które się p. Szybalskiemu zebrać udało i to fotografiami dowódców, oficerów, podoficerów i szere- gowców, nadstawami ze wszystkich ołów części świa- ta, od rozrzuconych wszędzie tułaczów. Są fotografie z Australji, Ameryki, Anglii, Francji, i z kraju na- szego. Po akwarieli J. Kossaka, wyobrażającej atak legji polskiej, idą fotografie generałów i dowódców: Józefa Bema, Henryka Dembińskiego w mundurze honowdów i mundurze z r. 1831, Józefa Wysockiego, Jerzego Bułharyna i ks. Mieczysława Woronieckiego. Dalej fotografie adiutantów i sekretarzy: majora Ed- warda Dzwonkowskiego, Władysława i Zygmunta Jordana, Romualda Leliwy (w randze majora), dy- rektora obecnego szpitala św. Łazarza Jana Hara- jewicza (sztabowca), porucznika adiutanta i tłumacza Józefa Spławidowskiego, Konstantego Łęgowskiego i dr. Falenckiego. Dalsze karty obejmują przedstawicieli artylerji. Są tu: Franciszek Guradowski, Paweł Bel- litzary, Karol Firlej Bielański, Antoni Synowiec, An- toni Górniśiewicz, Ignacy Budzowski Matkowski, Le- wandowski, Antoni Polański, Szymon Banas. Naste- pnie karty obejmują reprezentantów piechoty. Ze zna- nych nam pomieszczeni tutaj: kapitanowie Konstanty Łabęcki i Antoni Langie, Teofil Romanowski, Albin Kluczycki, Konstanty Saski, Stanisław Chojewski, Fel-ician Szybalski w mundurze 2 pułku ułanów i w stroju cywilnym w późniejszym już wieku, pułkownik Władysław Miszeck Techorzński, major Korzeliński, porucznik hr. Jan Aleksander Fredro (nieдавно zmar- ty), Antoni Marciniewicz, hr. Wł. Buzenin Miszeck, Roman Murczyński, zmarły niedawno rotmistrz Ru- dolf Eder i wielu innych. Na ostatniej karcie foto- grafie tych, co przy huzarach stawali. Są tu: Leopold Surmacki, dowódca 10 pułku, rotmistrz Wł. Dzwon- kowski, major Longin Wierzbicki, słynny z waleczno- ści rotmistrz Karol d'Abancourt, rotmistrz F. Wier- biński i Rudolf Biesz. Na wielu fotografiach są wła- sne pisma wielu uczestników „walki”. Śp. hr. Fredro w języku węgierskim napisał przed śmiercią słów kilka. Fotografie dojdą do liczby 200, bo jeszcze wciąż napływają; na taką liczbę album obliczone. Jak się dowiadujemy, album to zawiezie z narzem Węgom osobiste p. Szybalski i jutro udaje się do Budape- sztu. Wdzięczni Węgrzy gotują mu serdeczne przyjęcie za tę drogą dla nich pamiątkę.

Pożar zniszczył w nocy d. 10. bm. Bobrujsk, przyczem jedna żydówka straciła życie.

Ogromna burza, jaka 10. bm. szalała w o- kolicy Brodów w Ponikwie i Podkaminie, zabiła troje dzieci i jednego polowego, i wyrządziła szkód w sumie około 20.000 zł.

Z Zakopanego donosi nam dyrekcja ciepłej „Jaszczurówka” w Tatrach, iż dnia 17. bm. nastąpi uroczyste otwarcie sezonu kąpielowego. Poświęcenie zakładu odbędzie się o godz. 11 przed południem; początek reünionu o godz. 9 wieczór.

Zjazd do kopali wielkich odbędzie się d. 28. i 29. bm. W tym celu będzie kopalnia rze- siońców oświetlona, a nadto puszczona zostana ognie sztuczne i przedstawiona jazda piekielna. Cena biletu dla jednej osoby 2 zł. 50 ct. bez zajadu i wyjazd na machina parowa. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machina parowa 2 zł. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godz. 1 i o godz. wpół do 2 po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 11 min. 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 55 wieczorem.

Ciekawy proces toczył się w tych dniach przed krakim sądów wiedeńskich. Redakcyja *Schut- blatt für Handel und Gewerbe*, wysłała listy z groźbami do dłużników swoich abonentów, gdzie znajdował się między innymi taki ustęp: „Jeżeli pan nie uiszcisz się z długu tego w przedzigu dni ośmiu, zostanie pańskie nazwisko w naszym szeroko rozpo- wszechnionem piśmie pomieszczone na liście niewy- płacalnych dłużników.” Czernej odbiorcy takich przy- jemnych listów, zaskarżył Jakuba Moggorewskiego i Edward Filipa jako właścicieli wspomnianego pi- sma o wymuszanie groźbami. Podał oni bronili się tem, że postąpili w myśl znanych prokuratori celów swego pisma, że zresztą i te listy groźące były pro- kuratori przedkładał i bez zarzutu przez te zwró- cone. Sędzia przechylił się do wywodów podających i uwołał ich od oskarżenia, podnosząc w motywach, że działali oni w myśl programu swego pisma w in- teresie abonentów, dalej, że groźby zawarte w liście nie były dla osób skarżących niebezpieczne, nie wznie- ciły w nich, jak sami przyznają większej obawy, da- lej, że skarżący są rzeczywistymi dłużnikami, zastepo- wanych przez redakcyję pisma wierzycieli, — wobec czego odpadała znamienna zbrodni wymuszania. W ka- żdym razie przyjmie do listy i przyjmie program redakcyi dla dłużników!

Splądrowanie pociągu. P. Izrael, kupiec, przejechał wczoraj przez Wiedeń w powrocie. Nie znał na nim trudów niewoli, katastrofa pod Czersko- skoi nie odebrała mu dobrego humoru. Opowiada, że herzd handy, Grek, Atanasios jest męczennym 35- letnim, przystojnym i w stroju na pły francuskim na polu tureckim, wygląda bardzo malowniczo jak ja- kiś Fra Diavolo z opary. Celem dobrego pogoszenia wień zabił z pociągu całą żywność i przybory ku- chenne, z więźniami obchodził się bardzo dobrze, a o podwyższeniu okupu nie myślał, chociaż wiedział, że danoby mu tyle, ileby zaprzagnął. Zakażał tylko, by mu kupiono 7 kuszul, 3 oka tytoniu, bibulek cyga- retowych, 6 rewolwerów, tyłek cygarne burztyno- wych i noży, a i na te wydatki polecił odpowie- dnią kwotę potaćić z okupu.

Atanasios postępuje z pewną średniowieczną ryce- rkością, jak świadczy o tem także listy jego do szefa policyi w Eski-Baba i do jednego z pism greckich w Konstantynopolu. W pierwszym żąda, by z oku- pem przyjechał na białym koniu, z głową białą chu- stką przewiazaną musze-tary z Tszakali, który go niesiecznie przez 5 lat i 15 miesięcy w najciężniej- szej kszamacie więził i zabrał mu 55 tureckich fun- tów, cały jego majątek. „Byłem zawsze uczciwym człowiekiem, nie zamordowałem nigdy nikogo i na przyszłość postanów zawsze uczciwym. Nie próbuję uwolnić jeńców bez okupu, bohym ich sam własną ręką pozarynają. Nie dostaniecie mnie w ręce żywcem, bo się w chwili niebezpieczeństwa zastrzelę”. W dru- gim liście zawiadamia Atanasios, jak rozdzielił okup: „50.000 franków zatrzymuję dla siebie, 60.000 fr. przypada towarzyszym moim, pozostałych 60.000 fr. rozdzielił między uwolnionych”. Dalej wyzywa, by ich nie ścigano, gdyż kule nie chwytają się ich, ponieważ „nie mają żadnych stosunków z kobietami”. Ostatnie wyrażenie da się wskazywać na okoliczność, że wlecy opryskowicie tradycyjni mieli ginąć wskutek zdrady swych kochanek. Atanasios wie o tem i bę- dzie ostrożnym. Na razie uspokoiło się wszystko, bo wszyscy jeńcy zostali już wypuszczeni na wolność. Władze tureckie nie dają dotąd znaku życia; w Bur- gas tylko aresztowały władze bułgarskie indywiduum, które w swej chałupie zimowało oprysków. Temu obiecano darować życie, jeśli pomoże wysłedzić i schwytać sprytnych rzemieślników. Prócz tego ogło- siły władze bułgarskie nadgraniczne 5000 fr. nagrody za każdego opryskę, którego tamtejsi mieszkańcy przydadliby do rąk władz ostawia. „Anarchiczna” Bułgaria broni więc najenergiczniej bezpieczeństwa publicznego.

Proces prasowy. Za wydrukowanie, bez po- zwolenia autora, przekładu powieści Gwidona de Mau- passant „Bel-Ami”, znanej u nas aż w dwóch prze- kładach, autor wytoczył proces gazecie duńskiej *Kjö- b-nhaaver*. Redaktor gazety odsiaduje obecnie areszt za inne przewinienie; zwrócono się więc do tłumacza Madena, a że ten sznuży we flocie duńskiej, sprawę powyższą będzie rozstrzygał sąd wojenny.

Samobójstwo w Herkulesbad odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru przeniesiony niedaw- no w stan spoczynku generał porucznik Ernest Wense, który niedawno stał żalagą w Tarpolu. Brat genera- ła, pułkownik buzarów, zginał taką samą śmiercią przed trzema laty.

Skonfiskowane obrazy. W pałacu sztuk pięknych polteja paryska usunęła z wystawy dwa o- brazy. Jeden z nich, pedła Montablona, przedstawia w ostrej satyrze Wilhelma II, drugi zaś, dzieło Vau- quellina, zjadławi jest krytyką wyprawy tonkińskiej. Widnie na nim stos ciał poległych w

Loterja fantowa odbędzie się d. 19. czerwca w piątek na górę zamkowej, na korzyść zakładu św. Teresy dla sierot. Loterja, nad którą protektorat przyjął ks. Sapieżyna zapowiada się bardzo dobrze, a fanty na nią przeznaczone, pomiędzy którymi znajduje się wiele obrazów naszych artystów, są wyjątkowo piękne. Muzyka wojskowa uprzyjemniać będzie pobyt na zamku tym, który zważeni piękny cel. Odbędzie loterję, aby dobrze się zabawie i przynieść się do oświecenia doli biednych sierot. Mamy nadzieję, że w dniu loterii rość się będzie zamek od publiczności, która dotąd nigdy nie odsuwała się od oświetlenia i niedoli.

Muzyka wojskowa przygrywać dziś będzie w ogrodzie miejskim.

Wiadomości brukowe. P. Marj D. w chwili, gdy przechodziła ul. Halicką, potrafić wczoraj na siebie jakieś młody chłopak, przyczem znalazł sposobność wyjąć jej z kieszeni pulawę z wartości 86 zł., którego, rozumie się, zwrócić, że udao mu się uciec, nie oddać. Sprytny chłopiec... Niemniej sprytni byli panowie, którzy wczoraj w nocy, dostawczy się za pomocą wyważenia okna do pomieszczenia Józefa Kopera przy ulicy Leśnej 1. 9 doszli w bardzo łatwy sposób, rozbił kilka kufel, do zasobnej garderoby. Oby policja była sprytniejsza i oby udao jej się wyłapać jak najprędzej wszystkich tych sprytnych piaszków, tak, jak udao się jej złapać onegdaj na wysokim zamku „znakomitość w tym rodzaju” Jana Wingera, arcybierzeźliwego rzeźmieska, znanego jak najchlebniejszego policjanta nie tylko we Lwowie, ale i na prowincji.

Zamiast wieńca na trumnie śp. Ludomira Sykutowskiego, profesora gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, złożyło grono nauczycielskie tegoż gimnazjum kwotę 24 zł. wa. na rzecz fundacji im. Adama Mickiewicza, utworzoną przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Zmarli. Marcja Zaleski, b. marszałek szlachecki wotyński, zmarł w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie. Wiadomość ta okryje żałobą wiele z Zaleskich spokrewnionych rodzin, a między nimi ks. Zdzisławów Czartoryskich z Poznania, których zmarły był stryjcem.

Konstancja z Bilińskich Kieszowska, żona p. Bogusława Kieszowskiego, starosty samborskiego, zmarła po ciężkiej chorobie w majątku rodzinnym na Podolu rosyjskim.

W Bernie zmarł Józef Czudzyło licząc lat 63. Zmarły zapisał swego czasu na rzecz akademii krakowskiej 40 000 zł.

W Mostach wielkich zmarła Eleonora z Jurjewiczów Skulska, córka właściciela dóbr śp. Ignacego Jurjewicza a żona urzędnika prywatnego dóbr hr. Potockich, licząc lat 65.

W Petersburgu umarła słynna ze swej piękności hr. Beauharnais, wdowa po księciu Leuchtenberskim.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał deszcz chwilowy, następnie wypogodziło się, dziś znowu niebo całkiem zachmurzone i deszcz drobny pada z przerwami.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w okolicy Moskwy; zwykła 770 do 765 mm. w Irlandji.

Barometr opada. Stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 12 godz. w południe 758 mm.

Prognoza na dobę dnia 13. bm. (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2-3); średnia temperatura podniesie się do +15°C, stan nieba będzie przeważnie zachmurzony, a względna wilgotność powietrza powiększy się do 80%, opad deszcz chwilami.

Jutro, dnia 13. czerwca: św. Antoniego, — św. Justyna.

Odpowiedź od Administracji. Wny Pan W. Jankiewicz o R. posta Zborów. „Pieniądz” wysłałmy równocześnie. „Listy” wyczerpane.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś w piątek w teatrze letnim „Nieboszyci Toupin” komedia w 2 aktach A. Bissona i „Grzeszki babuni, wdowi w 1 akcie M. Honoré. Debiut panny Stanisławy Dziury. — Jutro w sobotę „Boecacio” operetka w 3 aktach Soupego.

W teatrze hr. Skarbka dziś w piątek czwarte przedstawienie towarzystwa dramat. Liliputów, po raz pierwszy „Robert i Bertram” czyli „Dwaj złodzieje”.

— „Syłwan”, organ Towarzystwa leśnego gal., oraz komisji krajowej dla doświadczeń leśnych, i — zaspokojono fache dla właścicieli lasów i gospodarzy lasowych, wychodzi pod redakcją prof. Wład. Tynieckiego rok IX. w miesiecznych zeszytach. Zeszyt za czerwiec wyszedł i zawiera: B. Lipiński: Rzecz o Judech gospodarowaniu drzewostanami (ciąg dalszy), B. Bierzynski: Plantacje wiklowe i ich wartość, B. L.: Jubileusz Judecha i Fiscalego, J. Owsiak: Sprawozdanie. W sprawie chrześcijaństwa majowego. Wiadomości bieżące. Wyciąg z protokołu obrad. Odezwa. Zieglauber: Obwieszczenie. Ogłoszenie. Prenumerata całoroczna wynosi dla nieczłonków 4 złr., a dla członków Towarzystwa tylko 2 złr. — Administracja pisma przy placu Chorożowskiej ulica Cicha 1.

— Wystawa starożytnych obrazów otwartą zostanie 14. bm. w niedzielę w lokalach Towarzystwa „Frohsin” hotel Zorza. Osoby, które posiadają obrazy starożytnych mistrzów-malarzy, mogą je tam zgłaszać w celu umieszczenia na wystawie, począwszy od 11. bm. codziennie od godziny 10. rano do 4. popołudniu.

— Egzaminy i popisy pierwszej koncesjonowanej szkoły muzycznej L. Marka odbędą się w sali Tow. „Frohsin” (hotel Zorza) w dniach 24, 25 i 26 bm. przed i popołudniu. W ubiegłym roku szkolnym pobierało naukę 121 uczennice i uczni w poszczególnych klasach dyrektora Marka, nauczyciele pań: Lachner-Kościeleckiej, Kl. Markiewiczowej, panien: Aray, Tarnawieckiej, Kasperek i innych, jakoteż w kursie teoretycznym p. St. Niewiadomskiego. Szczegółowe programy i karty wstępu otrzymać można bezpłatnie w księgarniach i w kancelarii szkoły, rynek 1. 9.

Dział ekonomiczny.

— **Nowa taryfa towarowa kolei państwowych** wchodzi w życie z dniem 1. lipca. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wszystkie koleje prywatne przeprowadziły studia nad tem, jaki wpływ będzie miała ta taryfa na nie, i postanowiły zaprowadzić z dniem 1. lipca tę taryfę na tych liniach prywatnych, które współzawodniczą z kolejami państwowymi.

— **Z Izby handlowej.** Dnia 15 lipca 1891, odbędzie się w c. i k. Intendaturze 11 korpusu we Lwowie licytacja na dostawę białej szpinalnej i pantofli, a to: na 50 sztuk kałesonów, 800 sztuk ścielek, 150 fartuszków, 20 sztuk obrusów, 20 sztuk serwet i 160 par pantofli.

Blizsze warunki przejąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

— **Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej** o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 30. maja do dnia 6 czerwca b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 9.85 do 10.30, żyto 7.15 do 7.40, jęczmień browarny 6.10 do 6.50, jęczmień pastewny 5.35 do 5.60, owies 7.35 do 7.65, brecka 8.50 do 8.75, kukurudza zeszłoroczna 6. — do 6.75, proso — do —, groch do gotowania 6.50 do 7.50, groch pastewny 5.25 do 6.25, soczewica — do —, fasola 5.50 do 5.75, bobik 6. — do 6.30, wyka 5. — do 5.50, koniuczyna 40. — do 45. —, koniuczyna szwedzka — do —, tymotka — do —, aniz rosyjski 23. — do 25. —, aniz płaski 22. — do 24. —, kmieć 17. — do 19. —, rzepak zimowy 12.75 do 13.50, rzepak na jesień — do —, rzepak zimowy — do —, rzepak letni — do —, liniana 9.25 do 9.50, nasienie liniane 11.50 do 11.75, chmiel — do —, nafa zwykła 14.25 do 15.25, nafa salona 16.50 do 17.50, Spirytus 10.00 l terpercent kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 53.80 do 54.10.

Wiedeń 10 czerwca. Na wczorajszą targ przepędzono bydła rzeźnego 3859 sztuk opasowego, — z paszy i 867 sztuk chudego. Razem 4726 sztuk. Pomiedzy temi z Galicji przypędzono 1854 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 190 sztuk chudych, z Bukowiny 149 sztuk bydła opasowego. Ogółem przypędzono o 616 sztuk więcej niż weszłego tygodnia, a z samej Galicji 610 sztuk więcej. Popyt dość ożywiony. Ceny towaru przedniego w porównaniu z zeszłym tygodniem nie zmieniły się. Nie sprzedano 47 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 51 zł. — ct. do 55 zł. — ct., za towar przedni po 56 zł. — ct. do 59 zł. — ct., wyjątkowo po 61 — ct. do — zł. ct.

Bydło chude po 21 do 105 za sztukę. — **Wiedeń d. 12. czerwca.** (Telegram *Gas. Nar.*) Pszenica na czerwiec 9.33, na jesień 9.67, żyto na jesień 8.44.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą, że rząd rosyjski nieustaje w usiłowaniu zniesienia wszystkich katolickich klasztorów i zamykania kościołów w guberniach graniczących z Galicją. Świeżo zamknięto w Dubnie klasztor żeński — rzekomo z powodu że „znikomicie utrzymywały szkółkę”. W rzeczywistości jednak zdaje się, że rząd wydał i to rozporządzenie pod wpływem przekonania, że nie mają prawa do istnienia katolickie kościoły i klasztory, o których można, choćby tylko przypuszczać, że powstały fundacjami ortodoksalnymi lub darami osób, które za polskich rządów przeszły na katolicyzm.

Hr. Waldersee przybył wczoraj w południe do Friedrichsruh, gdzie go ks. Bismark powitał na dworcu kolejowym. Po obiedzie odbył obaj wspólnie przejażdżkę po lesie. Wczorajem wyjechał hr. Waldersee z powrotem do Alony. Krótko przedtem przybył także hrabia Herbert Bismark z Schoenhausem do Friedrichsruh.

Komunikat *Pol. Corr.* potwierdza, że onegdajszą wspólną radą ministrów pod przewodnictwem hr. Kalakowskiego zwołaną została celem przedwstępnej omówienia preliminarza wspólnego budżetu państwowego, specjalnie zaś żądań ministerstwa wojny. Dalszy ciąg narad odbędzie się we wrześniu, gdyż sesja delegacji wspólnych ma się odbyć dopiero w listopadzie.

Książę Ferdynand bułgarski, odwiedzający siostrę swoją, arcyks. Klotyldę, (małżonkę arcyks. Józefa) przybył wczoraj do Ebenthal.

Z Petersburga donoszą, że rosyjska rada stanu przyjęła jednogłośnie nową taryfę cłową, która ma wejść w życie z dniem 13. (1) lipca b. r.

Zapewne przewidywaliście to rozwiązanie aczucia, które gorzko oddawała w mem sercu. Nie dajcie ono od kilku miesięcy, odkąd bywam w zamku. To uczucie ma dawać lat żywota... Prawie już zaręczony byłem z Irmą dawniej. Zaszyły jednakże różne wypadki... Dziś przypadkiem odnaleźliśmy się i odzyskali. Dlatego wam, przyjaciele, o tem mówię, aby was niezadziwiła wiadomością, że ślub nasz odbędzie się tutaj, w zamku Okomero, w gronie moich najbliższych, to jest was i domowników Irmy, od dziś za tydzień...

Szewoń urwał, a ostatnie jego słowa wywarły takie niespodziewane wrażenie, żeśmy milczeli, jak groby. On dalej ciągnął, nieco pomieszany:

— Ten termin, tak rychły, jak zgodym z wola moją i mej przyszłej żony. Nie potrzebujemy ani czasu do namysłu, ani różnych formalności... A chcemy uniknąć powinszowań, zapamiętań, ceremonij, nudnych w naszym położeniu i wieku... Zapraszamy was od dziś za tydzień na ślub mój, proszę was o jedno, proszę was o to, jako oficerów i kolegów pod honorem! Nie chce, by przez was, kłopotliwiec o zamiarze moim i o dniu wiedział. Mam w tem swoje i bardzo

Z Rady państwa.

(Telegramy „Gazety Narodowej.”)

Wiedeń d. 12. czerwca. W komisji budżetowej Plener wyraził kondolencję dla prof. dr. Bilińskiego, z powodu śmierci jego teścia. Członkowie komisji wysłuchali to przemówienie stojąco.

Biliński, jako jenerałny sprawozdawca budżetowy przedstawił komisji sprawozdanie o budżecie i tak zwana ustawę finansową na r. 1891. Wykazuje ono nadwyżkę 3,798,524 zł. Biliński ostrzega jednak przed optymizmem i przemawia za podniesieniem siły podatkowej. Teraźniejsza nadwyżka osiągnięta została drobnymi oszczędnościami w wydatkach na koleje, ale na przyszłość oszczędności te nie dadzą się zastosować. Komisja budżetowa przyjęła to sprawozdanie. Następnie przystąpiła komisja do obrad nad wnioskiem Plenera co do ulg podatkowych a w szczególności zniesienia nadzwyczajnego dodatku do podatku zarobkowego opłaconego do wysokości 5 zł. 25 ct. Plener bronił swego wniosku wykazując, że reforma ta jest przejściową, i nie wadał ogólnej reformie podatkowej. Młodociesi przemawiali za wnioskiem Plenera, to samo i Piniński. Następnie przemawiał minister skarbu Steinbach stanowczo wnioskowi temu się sprzeciwiając, poczem obrady komisji przerwano.

Wiedeń d. 12. czerwca. Piniński zaznaczył w komisji budżetowej, że Polacy będą wprawdzie w komisji głosowali za wnioskiem Plenera co do reformy podatku zarobkowego, że jednak nie można z tego wnioskować, aby i w Izbie zgodzili się zaraz na drugie czytanie tego wniosku.

Wiedeń d. 12. czerwca. W komisji dla spraw dotyczących zaraz bydłych, oświadczył reprezentant rządu, iż niebawem zostanie przedłożony projekt ustawy oznaczającej wynagrodzenie dla posiadaczy zabito go z powodu słabości płuc bydła.

Wiedeń d. 12. czerwca. Komisja ekonomiczna przyjęła ugodę z „Lloydem” bez zmiany. Minister handlu zaznaczył, że idzie o to, ażeby Towarzystwo Lloyda zwrócić z dawnych torów postępowania na nowe i podziękować komisji za przychylną jej postawę wobec akcji rządowej.

Wiedeń d. 12. czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów po przejściu do porządku dziennego zdawał referent p. Weber sprawę z wyboru Schiera i wniosł uznanie wyboru za ważny. Przemawiali przy tej sposobności jeszcze posłowie Dyk, Slavik, Lienbacher i Lueger, krytykując dmuznacyjne brzemienie przepisu o wliczaniu dodatku do podatków bezpośrednich do oznaczonego ustawą kwantum podatków nadającego prawo głosowania przy wyborach. P. Heerold po gwałtownej mowie wnosił rezolucję, wzywającą rząd, aby wliczył dodatek do podatków. Przyjęto. Wybór Schiera aprobowano.

Minister handlu przedłożył projekt ustawy o wprowadzeniu w życie traktatu, zawartego w Bernie, co do ruchu frachtowego na kolejach żelaznych.

Dep. Haase wniósł interpelację w przedmiocie zawarcia z Anglią konwencji dla ochrony własności literackiej.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 12. czerwca. O ogłoszonym urzędownie programie klubu ruskiego w Izbie posłów, wyrażają się tu, że powinni by on jak najrządziej ogłaszać swoje programy, choćby z tego względu, że zachowanie się Romanczuka w komisji adresowej i budżetowej wcale nie daje gwarancji, że Rusini swój program, choćby w stosunku do Koła polskiego, chcą rzeczywiście w praktyce przeprowadzić.

Budapeszt d. 12. czerwca. W kołach większości parlamentarnej panuje przekonanie, iż dyskusję ogólną nad przedłożeniem o reformie administracji powiedzie się wbrew obstrukcyjnym zabiegom skrajnej opozycji ukonczyć już w przyszłym tygodniu.

Belgrad d. 12. czerwca. W wilajacie adry nopskim pojawiła się nowa banda rozbójników pod dowództwem niejakiego Mikołaja Balganego, złożona przeważnie z Greków.

Władze tureckie miały poczynić niezwykłe energiczne zarządzenia celem schwymania dawnej bandy, która, w razie gdy rezultat zarządzeń się powiedzie, sądzona będzie spo sobem doraźnym

Berlin d. 12. czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu sejmowem odpowiadał (zobacz korespondencję w sprawie ceł zbożowych) kanclerz Caprivi na interpelację co do zapasu zboża. Kanclerz oświadczył, że dane, zebrane przez rząd, są autentyczne, a jeśli nie przedkłada ich wykazu szczegółowego, to dlatego tylko, że wywołałoby to znowu podwyżkę zboża. Zapasy są znaczne i bynajmniej nie zachodzi potrzeba nagłego znoszenia cła przed zawarciem ugody handlowej z Austro-Węgrami. Prosi tedy o przyjęcie do wiadomości jego oświadczenia i nie jątrzenia rozprawami w tej kwestji publiczności. Próba ta nie znalazła jednak oddźwięku, Rieckert bowiem wystąpił ostro, wskazując widmo głodu i zapewnijając, że jeden przymrozek nocny więcej szkodzi cenom, niż nawet trzy dni rozpraw w sejmie. Rozprawę dalszą odroczone do dzisiaj.

Berlin d. 12. czerwca. Centralny komitet niemiecki zwołał nadzwyczajny zjazd mężów zaufania wszystkich większych miast w kraju i za granicą, w sprawie prześladowania żydów w Rosji. Uradzono wspomagać wygnanych i przychodzić z pomocą zagrożonym tem wygnaniem.

Berlin d. 12. czerwca. Uczczenie 25-letniego jubileuszu prezydenta Izby posłów Kollera odbędzie się d. 15. b. m. Dnia tego w zamku cesarskim w Berlinie o godzinie 5, po południu odbędzie się obiad dworski. Koła urzędowe i parlamentarne wezmą ogólny udział w projektowanej uroczystości. Kanclerz państwa Caprivi wnieście na tym obiedzie toast na cześć cesarza, a pierwszy wiceprezydent hr. Heereman wypowie mowę, w której podniesie zasługi Kollera.

Berlin d. 12. czerwca. Ostatnia wystawa sztuk pięknych, nie tylko że nie zakończyła się niedoborem, ale przyniosła 8.0.0 marek zysku. Koła artystyczne zachęcone tak świetnym artystycznym i pieniężnym powodzeniem, zamierzają urządzić w r. 1892 ponowną wystawę.

Kiel d. 12. czerwca. Księstwo Henrykowie pruscy udadzą się w lipcu lub z początkiem sierpnia w odwiedziny na dwór królowej angielskiej.

Bonn d. 12. czerwca. *Bonner Zeitung* donosi, że w procesie rozwodowym księcia Sułkowskiego, tamtejszy sąd dopuścił przeprowadzenie dowodu na twierdzenia i zaprzeczenia stron co do stanu umysłowego księcia a orzeczenie uczynił zależnym od zeznań mających powołać się świadków i lekarskiego *parere* trzech pierwszorzędných niemieckich powag na tem polu, które w charakterze rzeczoznawców powoła.

Haga d. 12. czerwca. Ogólny rezultat wyborów do Izby holenderskiej jest następujący: Z wybranych 109 deputowanych jest 41 liberałów, 11 antirewolucjonistów, 22 katolików, w 26 wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy. W nowej Izbie będzie tylko nieznaczna większość.

Hamburg d. 12. czerwca. I tak ożbie stosunki między cesarzem Wilhelmem, a Bismarkiem zerwane zostały zupełnie.

Brema d. 12. kwietnia. Północno-niemiecki Lloyd nie zniżył ceny przewozu osób.

Rzym d. 12. czerwca. Radykali postanowili podburzyć ludność, aby demonstrowała przeciwko odnowieniu trójprzymierza.

Werona dnia 12. czerwca. Wczoraj ponowili się trzęsienie ziemi. W Tregnano runęły dwa domy. Z Wenzlinsza wydobywa się dym niestannia.

Wiedeń d. 11. czerwca godz. 2 min. 05 po połudn. Akcje kredytowe 300-12. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 300-12. Akcje węgierskie Banku kredytowego 342-75. Akcje Banku anglo-austriackiego 159-10. Akcje Unionbanku 236-75. Akcje kolei Karola Ludwika 219-— Akcje kolei Północnej 283-50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 106-37. Akcje kolei Alfeldzkiej (losy tureckie) ——. Akcje kolei Państwowej 286-75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 247-50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197-50. Losy komunalne wiedeńskie 164-—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 162-25. Galic. oblig. indenn. 105-—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 211-—. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 211-—. Akcje Bankvereinu 113-—. Rosyjski rubel papierowy 137-87.

4 1/2% renta wspólna 92-55. 5% renta austr. papierowa 102-40. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 105-55. 5% renta węg. papierowa 101-60. Napoleondy 9-24 1/2. Marki niem. 57-22.

Wiadomości giełtowe.
Lwów, dnia 12. czerwca. (Z Izby handlowej).
I. Akcje za sztukę.
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. — 216 50
Kolej Lwów-Czern.-Jasna po 200 zł. w. — 245 —
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. — 311 —
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — 316 —
II. Listy zastawne za 100 zł.
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat 100-80
5% wyl. 10% pr. 108-40
4 1/2% los w 60 lat 99-40

Banku krajowego 4 1/2% los w 51 latach — 98-80
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5% — 97-60
4% los w 41 1/2 l. — 96-70
4% los w 51 l. — 99-90
4% los w 56 lat — 96-—
III. Listy dłużne na 100 zł.
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 9% — 60-—
(d. 5%) 3 1/2% — 52-—
Ogólne rolniczo-kredytowe Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat — 49-—
IV. Oblig. za 100 zł.
Indemnizacyjne galic. 5% m. k. — 104-70
Galic. fundusz propinacyjny 4% — 98-50
Bukow. fundusz propinacyjny 5% — 101-25
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em. — 101-70
Polityczna krajowa z roku 1878 6% w. a. — 104-50
5% z roku 1883 4 1/2% — 99-20
4% — 91-50
V. Losy.
Losy miasta Krakowa — 21-57
Losy miasta Stanisławowa — 28-25
VI. Monety.
Dukat cesarski — 5-48
Napoleondor — 9-48
Półpamięty rosyjski — 1-37
Rubel rosyjski srebrny — 1-37
Rubel rosyjski papierowy — 57-—
100 marek niemieckich — 57-60

Przyjeżdżali do Lwowa
dnia 12 czerwca.
Hotel Zorza. J. hr. Trzeciński z Chorzelowa. St. Iray z Lipnik. H. Szeliński z Komorn. J. Vivien z Poznań. J. Marowski z Czeremchowie. A. Baier z Przyszysa. A. Dugottski z Rosji. J. Roziny z Odessy. E. Murat, J. Krauss, S. Reicher i dr. R. Doussoud z Wiednia. A. Trzeciński z Równa.
Hotel Centralny. Leopold Brenner, Franciszek Grögl z Wiednia. Dr. Józef Blatt z Warszawy. Józef Matuszowski z Podola. Karol Stieber z Bukaresztu. I. Hzyman z Tarnowa.

NADESŁANE.
(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)
Wszech nauk lekarskich
Dr. Wikt. Borysiewicz
497 osiadł w Zaleszczach.
Adwokat
Dr. Karol Gotlieb
przeniósł swą kancelarię z rynku na ulicę Krasieckich 1 20. I piętro.
Dr. Kazim. Zgórski
ordynuje jak w latach poprzednich w Zegiestowie jako lekarz zakładowy.
Pociągi kolejowe
Podług zegaru lwowskiego (Od 1. czerwca 1891).
Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa — 4:03 8:50 9:28 7:15
Z Podwołoczysk — 2:20 7:30 3:15
Z Podwołoczysk na Podzamcze — 2:08 7:01 2:38
Z Orłowa (na Jasło-Rzeszów od 1. lipca do 31. sierpnia) — 8:12
Z Bukaresztu, Jasu, Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa — 8-— 2-—
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa — 6:53
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Strzja — 3:42
Z Suchej, Chyrowa i Strzja — 7:54
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Strzja — 9:02
Z Pestu, Zawocznego, Nowego Sacza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Strzja — 12:19
Z Sokala i Belzcy — 4:22
Z Żółtkwi — 6:45
Ze Lwowa odchodzą:
Do Krakowa — 2:28 4:15 7:20 8:30
Do Podwołoczysk — 4:11 9:50 10:35
Do Podwołoczysk z Podzamczem — 4:22 10:15 11:05
Do Zimnowody-Rudna — 4:20
Do Orłowa (na Rzeszów-Jasło) od 1. lipca do 31. sierpnia — 6:16
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna — 9:16 10:24
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu — 4:30
Do Strzja, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna — 8:05
Do Strzja, Chyrowa i Suchej — 8:53
Do Strzja, Chyrowa, Suchej i Stanisławowa — 10:50
Do Strzja, Stanisławowa, Husiatyna, Zawocznego, Pestu, Chyrowa i Strzja — 6:20
Do Belzcy i Sokala — 9:45
Do Żółtkwi — 7:40

— Owszem, wyręcz mnie — podchwycił Szewoń — ale zobowiąż go moim słowem... Trudno opisać radości, która w tej chwili mnie ogarnęła.
W kilka minut już i śladu nie pozostało w moim mózgu z dopiero co trawionych go przypuszczeń, podchwyciłem więc wraz z innymi ostatnią strófkę piosenki:
Bo gdzie huzar się zatrzyma,
Dla dziewczęcia rady nie ma,
Cóżusa jednego da
I już grot miłosny w sercu ma!
XVI.
Na trzeci dzień dopiero poszedłem do zamku, bo pani Irma wyjechała do krewnych. Przywitała mnie z wymuszoną radością. Była blada, a oczy jej nosiły wyraźne ślady łez.
— Cóż to znaczyło? — sam siebie trwożnie pytałem.
— Przychodzisz mi pan winszować i życzyć, nieprawdaż? — Zapytała z uśmiechem ustach, tak powabnym, czarującym, ale melancholijnym.
— Tak, pani, spieszę z jednym i drugim.
— Ja dziś będę do niego pisał, czy mogę?...
Ja jeden siedziałem zamyślony, bo mnie jednemu mogło się to wszystko inaczej przedstawiać i różne w sercu przypuszczenia rodzić. Byłem na razie najwięcej rozdrażniony tą okolicznością, że ostatnie słowa Nikolicza stawały mi w niezwykłej kolizji. Zobowiązałem się przed tygodniem słowem, danem Serbogradowi, że go uwiadomię o małżeństwie Szewońskiego, skoro ono tylko będzie zdecydowane. A teraz milcząc dawałem słowo Nikoliczowi, że zachowam je w najgłębszej tajemnicy.
Nie znajdowałem rady, boć przyjacielowi zwierzyć się nie mogłem, zobowiązany również słowem przez Serbograda do niewspominania Nikoliczowi o jego żądaniu. Ta myśl trwała mi w głowie i nie widziałem możliwości wybrnięcia z fatalnej pozycji.
Wreszcie zbliżyłem się do Nikolicza i chcąc wymarkować, do jakiego stopnia „zapakałem się”, jak mówiliśmy w armii, zapytałem go:
— Szewoń, wszak byłeś w bardzo dobrych stosunkach z Serbogradem?... Onby ci nie wybaczył, gdyby nie był na twoim ślubie?...
— Nie zapomniałem o nim — odpowiedział — napiszę do niego...
— Ja dziś będę do niego pisał, czy mogę?...
Ja jeden siedziałem zamyślony, bo mnie jednemu mogło się to wszystko inaczej przedstawiać i różne w sercu przypuszczenia rodzić. Byłem na razie najwięcej rozdrażniony tą okolicznością, że ostatnie słowa Nikolicza stawały mi w niezwykłej kolizji. Zobowiązałem się przed tygodniem słowem, danem Serbogradowi, że go uwiadomię o małżeństwie Szewońskiego, skoro ono tylko będzie zdecydowane. A teraz milcząc dawałem słowo Nikoliczowi, że zachowam je w najgłębszej tajemnicy.
Nie znajdowałem rady, boć przyjacielowi zwierzyć się nie mogłem, zobowiązany również słowem przez Serbograda do niewspominania Nikoliczowi o jego żądaniu. Ta myśl trwała mi w głowie i nie widziałem możliwości wybrnięcia z fatalnej pozycji.
Wreszcie zbliżyłem się do Nikolicza i chcąc wymarkować, do jakiego stopnia „zapakałem się”, jak mówiliśmy w armii, zapytałem go:
— Szewoń, wszak byłeś w bardzo dobrych stosunkach z Serbogradem?... Onby ci nie wybaczył, gdyby nie był na twoim ślubie?...
— Nie zapomniałem o nim — odpowiedział — napiszę do niego...
— Ja dziś będę do niego pisał, czy mogę?...
Ja jeden siedziałem zamyślony, bo mnie jednemu mogło się to wszystko inaczej przedstawiać i różne w sercu przypuszczenia rodzić. Byłem na razie najwięcej rozdrażniony tą okolicznością, że ostatnie słowa Nikolicza stawały mi w niezwykłej kolizji. Zobowiązałem się przed tygodniem słowem, danem Serbogradowi, że go uwiadomię o małżeństwie Szewońskiego, skoro ono tylko będzie zdecydowane. A teraz milcząc dawałem słowo Nikoliczowi, że zachowam je w najgłębszej tajemnicy.
Nie znajdowałem rady, boć przyjacielowi zwierzyć się nie mogłem, zobowiązany również słowem przez Serbograda do niewspominania Nikoliczowi o jego żądaniu. Ta myśl trwała mi w głowie i nie widziałem możliwości wybrnięcia z fatalnej pozycji.
Wreszcie zbliżyłem się do Nikolicza i chcąc wymarkować, do jakiego stopnia „zapakałem się”, jak mówiliśmy w armii, zapytałem go:
— Szewoń, wszak byłeś w bardzo dobrych stosunkach z Serbogradem?... Onby ci nie wybaczył, gdyby nie był na twoim ślubie?...
— Nie zapomniałem o nim — odpowiedział — napiszę do niego...
— Ja dziś będę do niego pisał, czy mogę?...
Ja jeden siedziałem zamyślony, bo mnie jednemu mogło się to wszystko inaczej przedstawiać i różne w sercu przypuszczenia rodzić. Byłem na razie najwięcej rozdrażniony tą okolicznością, że ostatnie słowa Nikolicza stawały mi w niezwykłej kolizji. Zobowiązałem się przed tygodniem słowem, danem Serbogradowi, że go uwiadomię o małżeństwie Szewo

PIENIĄDZ

POWIEŚĆ
EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

— Nie, nie, nigdy! — zawołał żywo. — Wiesz, że nie chcę nie od nich.

Wprawdzie państwo Mangendre obchodzili się z Jordannem bardzo przyzwoicie, lecz ochłodli dla niego znacznie, gdy po samobójstwie ojca, wskutek bankructwa, zgodzić się musieli na dawno projektowany związek z córką, na wyrażenie żądania tej ostatecznej. Oddając młódkę, postawili upokarzające warunki, a między innymi ten, że nie dadzą ani grosza posagu, w tem przekonaniu, że młody człowiek, piszący do dzienników, wszystko musi mieć. Potem i tak córka odziedziczyła po nich. Młodzi małżonkowie — zarówno on, jak ona — posunęli sobie raczej umierać z głodu, niż przyjąć cokolwiek od rodziców, prócz kolacji jeden raz w tygodniu, w niedzielę wieczorem.

— Upewniam cię — mówiła Marcela — że śmieszni jesteśmy z tą naszą ambicją. Przecież mając mnie tylko jedną, przecież kiedyś wszystko

dostanę!.. Mój ojciec powtarza każdemu, że na fabryce płócien w la Villele zrobił majątek, który mu daje piętnaście tysięcy franków renty, a oprócz tego mają własny domek z tym pięknym ogrodem gdzie obecnie mieszkają. To gówno z naszej strony tyle sobie sprawia przykrości, gdy oni opływają we wszystkim. W granicy rzeczy oni są dobrzy. Powiadają ci, że pójdę do nich.

Stała przed nim z zuchwałą miną, namiętnie, lecz stanowczo zdecydowana powrócić szczęście ukochanemu mężowi, który tak ciężko pracuje, a dotąd od krytyków i publiczności do czekał się tylko obojętności i paru bijatyk. Ach! te pieniądze! Chciałabym ich mieć całe bezki i oddać jemu, a on byłby głupcem, gdyby robił jakieś ceremonie, bo przecież ona go kocha i wszystko jemu zawdzięcza. Była to jej ulubiona bajka, ta o „Kopciuszku”. Jakżeby chciała być takimi dzieckiem naprzód wzgardzonem, potem tak wspaniale nagrodzonem!.. Jakżeby chciała w drobnych swych rączkach skarby swej królewskiej rodziny zgromadzić i złożyć u nog swego ukochanego, upadłego księcia, i dopomóc mu do dojścia do sławy i zwycięstwa nad światem.

— Stuchaj — zawołała, obejmując go za szyję — muszę ci w czemkolwiek przeciw dopomóc; nie podobna, abys sam znosił wszystkie przykrości.

Jordan ustał. Umówili się, że Marcela po-

jedzie zaraz na Batignolles na ulicę Legendre, gdzie rodzice mieszkali, i że wróci z pieniędzmi, aby Pawał mógł dług zaraz zapłacić, jeszcze tego dnia wieczorem. I gdy ją odprowadzał aż na schody tak wzruszony, jakby jej jakieś niebezpieczeństwo groziło, musieli usunąć się na bok i przepuścić Hureta, który przybywał nareszcie. Gdy Jordan powrócił dla dokonania swej kroniki w sali redakcyjnej, usłyszał gwałtowną wrzawę głosów, wychodzącą z gabinetu dyrektora Jantrou.

Saccard, potężny teraz, czując się panem położenia, chciał, aby go słuchano. Wiedział on, że ich trzyma wszystkich nadzieja zysku i obawa straty, przez udział w kolosalnej fortunie, do którego ich dopuścił.

— Al! jestem pan nareszcie! — zawołał, spoglądając Hureta. Czy to dla oprawienia w ramki i ofiarowania ministrowi napisów swój artykuł, żeś się potem spóźnił na posiedzenie Izby?.. Dostę mam tych kadzideł, które mi go odymiasz; czekałem tu umyślnie, aby ci powiedzieć, że już na tem koniec i że na przyszłość musisz nam dawać co innego.

Huret zmieszany spojrział na dyrektora Jantrou, lecz ten, nie chcąc sięgnąć na siebie burzy, ani myślał przyjąć mu z pomocą i patrzył gdzieś w dal, powoli rozczesywał palcami swoją piękną brodę.

— Jaki co innego? — zapytał wreszcie depntowany — ależ ja właśnie daję to, czegoście odemnie chcieli!.. Kiedy pan kpił „l'Espérance” było dziennik skrajnie katolicki i rojalistyczny, który tak zacięta prowadził walkę przeciw Rougonowi, że pan sam prosił mnie o serje artykułów pochwalnych, dla przekonania brata, że nie chcę z nim wrogo postępować, i dla ujawnienia i zadokumentowania nowej tendencji dziennika.

Tendencja dziennika! — zawołał Saccard z wzrastającą gwałtownością — właśnie tu o tendencję dziennika chodzi!.. Czy pan sądzi, że ja chcę zostać wasalem mego brata! że ja bez niego kroku postąpić nie mogę! Wiesz, pewno, że za pieniądze nie dawałem nigdy mego wielbienia i nie sprzedawałem się rządowi cesarskiemu, chociaż nie zapominam, cośmy mi winni wszyscy w ogóle, a ja w szczególności. Ale wykazywanie błędów popełnionych nie jest napadem na cesarstwo, przeciwieństwo to obowiązek wiernych poddanych. Tendencja dziennika jest wierność dla dynastji, lecz zupełna niezależność względem ministrów, względem osobistości ambulatory, kręcących się i wydzierających sobie łaski Tullierów!

I Saccard zaczął rozbiierać sytuację polityczną, chcąc dowiedzieć, że cesarz zły ma doradców. Obwiniał Rougona, że nie posiada już tej

energji i tej niezłomności, tej wiary dawnej we władzę absolutną, że wchodzi w kompromisy z ideami liberalnymi, jedynie w celu pozostania u steru i utrzymania teki ministerjalnej. I bił się pięścią w pierś, mówiąc, że jego zasady pozostały niewzruszone, że on jest istotnym bonapartystą od początku aż do obecnej chwili, wiernej idei, która przewodziła zamachowi stanu, przekonany, że zbawienie Francji, zarówno dziś jak niegdyś, zależy od geniusza i siły jednostki. Tak, zamiast dopomagać ewolucjom brata, zamiast dopuszczać, by cesarz zabijał się politycznymi coraz to nowymi koncesjami, on drwiby sobie z przeciwników dyktatury, złączyłby się z partją katolicką, dla powstrzymania nagłego upadku, jaki przewiduje.

Huret i Jantron słuchali, zdumieni jego gniewem, gdyż nigdy nie podejrzewali Saccarda o tak gorące przekonania polityczne. Pierwszy wreszcie ośmielił się odezwać w obronie ostatnich działań rządu.

— Ba! mój panie kochany, jeśli rząd dąży do swobody, to dlatego, że cała Francja stanowczo ku temu go popycha!.. Cesarz się ku temu skłania, a Rougon jest zmuszony iść za nim.

— Ale Saccard już inne podnosił zarzuty, nie troszcząc się bynajmniej ologię napadów.

(C. d. n.)

Inteligentna panna, nad dwadzieścia kilka lat, brunetka, stojąca o własnych siłach na świecie, zmuszona łączyć dąży do ustalenia bytu, pragnie poznać w celu matrymonialnym inteligentnego, na wsi lub w mieście, w kraju lub za granicą, starszego mężczyzny, znanego charakteru i serca, o pewnej inteligencji, ofiarowując w zamian te same zalety. Kandydaci serjo sprawni traktujący, raczą łaskawie adresować: Rozwadowska, Jordannów poste restante. Dyskretna sejsła. 2593

Nauczyciel prywatny

dla jednego ucznia I. klasy gimnazjalnej, z niemieckim językiem wykładowym, potrzebny w Sokalu od 1. września 1891. — Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i rekomendacji przesłać do p. Ignacego Kraussa, c. k. notariusza w Sokalu, z równoczesnym podaniem warunków. 2591

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejania wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjański 1. 8.

„POGOŃ”

TYGODNIK

polityczny i ekonomiczno-społeczny wychodzi w Tarnowie raz tygodniowo.

Pomiędzy piśmiennicami prowincjonalnymi zajmuje „Pogoń” jedno z poczytniejszych miejsc w dziennikarstwie polskim i szczytów się uznaniem nie tylko w szerokiej kółach swych czytelników, ale też dążyła sobie tak poważanie w dziennikarstwie krajowym wszelkich odcieni. Wydawana jest „Pogoń” w duchu katolickim, demokratycznym, jest niezawisła i bezstronna.

Do pisma tego dołączany byłby co tydzień dodatek powieściowy (rocznie 52 arkuszy druku) zatem dwa spore tomy wyborowych powieści. Jako dodatek wyszły dotąd następujące dzieła: Ramoty i ramoty Wilkońskiego Połata Bernatowicza, Mysza wieża Bronikowskiej, Wiośń adwentowa Moraczewskiej, Nałęcz B-rnatowicza, a obecnie wychodzi w druku powieść pt. Wajdelotka. (Powysze dzieła nabyć można w adm. „Pogoni” po 40 ct. za tom.

Przedpłata na „Pogoń” wynosi:

rocznie z przesyłką pocztową zł. 5-20
półrocznie „ „ „ 2-60
kwartalnie „ „ „ 1-30

Za pośrednictwem administracji „Pogoni” zamawiać można w księgarni Józefa Lisza w Tarnowie po zniżonej cenie: Turzyńskiego „2600 pieśni na redowych i patriotycznych na 4 głosy zharmonizowanych” p. tyt. Harfisz; Borta „Podręcznik do nauki gospodarstwa wiejskiego, jakoteż kalendarz Tarnowianin (30 ct.), „Z pod góry św. Marcina” (20 ct.), „Mada o „Trag-dia ludzkości”, Rudnickiego T.: „Bajki” i inne wydawnictwa tejże księgarni. 2413

Zarząd dóbr Suchowola
poczta Zimnawoda-Rudno
2588
poszukuje 6-10

Jałówek cielných
rasy mlecznej, i oferuje za okazy piękne dobrą cenę.

Najnowsze powieści
W. hr. Łosia

świeżo wyszły w oddzielnych oddziałach

JĘDRZEK
w 1 tomie.

LINOSKOZKA
w 2 tomach.

Nabyć można w wszystkich znanych księgarniach. Skład główny w księgarni G. Cetnerszwa, Warszawa, Marszałkowska 147.

RYMANÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY

ze źródłami silnie słonymi, jod, brom i lit zawierającymi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20. maja i dzieli się na trzy okresy, tj. I. od 20. maja do 19. czerwca, II. od 20. czerwca do 17. sierpnia, III. od 20. sierpnia do 20. września. W I. i III. okresie mieszkanki w domach będących własnością Zakładu o 1/2 część tańsze. Od takij zdrowiej uwołnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy zaopatrzeni w świadczeń ubóstwa przez ośrodek c. k. starostwo zwierzchnie. Łazienki nieposzyc, kąpiel zimna rzeczona lub natryskowa, 2 restauracje, spacery wśród lasów szpilkowych, zabawy dla dorosłych i dla dzieci, muzyka zakładowa od dnia 20. czerwca, sklepy, piekarnia, rzemieślnicy i t. p. w Zakładzie. Stacja „Rymanów”, c. k. koleja państwowa oddalona od Zakładu o 8 kilometrów, poczta, telegraf, apteka, w mieście. Lekarzem zakładowym jest dr. Józef Dukiet z Przemyśla, oprócz niego onijają i inni lekarze.

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie była świeżo napełnianą, sól leczniczą uo kąpeli i do użytku wewnętrznego, tudzież jod bromo-jodowy.

Wszelkich objaśnień udzieli i broszurki rozsyła.

Dyrekcja zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.



WIELKI MAGAZYN POWOZÓW
firmy **E. & J. STROMENGER** we Lwowie,
przy ulicy Karola Ludwika 1. 5, zaopatrzony w tym sezonie w najrozmaitsze powozy, wózki, tarantasy w najnowszych fasadach, wyrobu własnego, jakoteż powozach znaną fabrykę nadworną SCHÜSTALA I SPOŁKI.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomoczona. Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najpowszechniejszemu cierpieniu żołądka, spódnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zapaleniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniu wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesięciu lat coraz większe rozpowszechnienie.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako weteran do skutecznego leczenia goście, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwnia członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów, w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wzorną zmieszana z wodą, przeciw nęgiej słabości, wymiotom, kolkom i rozwalnieniu. 2093

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁAD we LWOWIE: J. Baier apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz apt., w Białej: Erich Koler apt., w Brodach: M. Kula apt., w Czerniowcach: J. Schinroh, C. Alth apt., w Czerkowie: Ludwik Noss apt., w Drohobycz: F. Kuburowski apt., w Górahomora: A. Boezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Bohm i L. Wisłocki apt., w Kolbuszowej: Fr. Benben apt., w Kolomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenel apt., w Krakowie: W. Bedy apt., F. Sobierajski apt., w Nowym Sączu: W. Filipk, R. Jakubowicz apt., w Nowym Targu: K. Laur apt., w Przemyślu: M. Schwarc apt., w Przeworsku: Fel. Switalski apt., w Rzeszowie: A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Marech apt., w Sokalu: E. Wysocki apt., w Stanisławowie: E. Strzemiecki apt., w Tarnopolu: E. Franz, E. Jamrogiewicz apt., L. Fleischnmann apt., w Tarnowie: W. Milder & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt. w Żurawiu: J. W. Tomaszewski apt.

Na premie szkolne!

„HOSANNA”

książeczka modlitwowa dla dzieci katolickich, zalecona gorąco przez władzę duchowną i pisma kocielne, a zastosowana ściśle do wymagań pedagogii, wyszła w nowym wydaniu, znacznie powiększonem (366 str.) i jest do nabycia (osobno egzemplarz dla dzieci) w handlu księgarskim po cenach 45 ct., 60 ct., 70 ct. i 1 złr. 125. Główny skład w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, oraz (po zmniejszonych cenach) u wydawcy, ks. W. Gadowskiego w Tarnowie. 2579

Handel przyborów szkolnych

rentowny, obok nowego gimnazjum, politechniki i szkoły Marii Magdaleny, we Lwowie w ulicy Lipowej 1. 4, do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Wiadomość tamże.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów

S. Szalgi Lyszkiewicz, inżyniera

Lwów, Korytna 13 — poleca:

Asfalt do fundamentów dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamencie w gorącym stanie. ELASTYCZNE, IZOLIRPLATY. Ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów rola 10 m. □ od złr. 2-50 do 3-50.

Lak asfaltowy do konserwacji dachów bezwodna MASŁ KAUČUKOWA.

Osusza asfalem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej wilgotne ściany w mieszkaniach. Niszczy zastarzały grzybek drewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 ct.

Długoletnią gwarancję poręcza się. 2576

Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie

otrzymała na główny skład wydane nakładem księgarń

Kölsa w Kempton

Sebastjana Kneippa

MOJE LECZENIE WODĄ 2 wyd., 8° 348 str., egzemplarz broszurowany złr. 1-56 ct., z przesyłką pocztową złr. 1-76 ct., w oprawie złr. 1-92 ct., z przesyłką pocztową złr. 2-12 ct.

TAK ŻYĆ POTRZEBA w 8° 368 str., egzemplarz broszurowany złr. 1-56 ct., z przesyłką pocztową złr. 1-76 ct., w oprawie złr. 1-92 ct., z przesyłką pocztową złr. 2-12 ct.

Pod powyższymi tytułami wydane dwa popularne dziełka Księdza proboszcza Kneippa są jedynem autoryzowanym tłumaczeniem polskiem. Dziełka te obnażające z metodą leczenia Ks. Kneippa, które tysiące najświetniejszych przedstawiają rezultatów, powinny się znajdować w każdym domu.

W krótkim czasie wydanie przez tegoż autora w wydaniu polskiem

Atlas rosin

używanych do wodnej kuracji. Ten atlas będzie zawierał wiernie oddane z natury rośliny dla użytku tych, którzyby sami według wskazanej metody leczyć się chcieli. 2559

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . . . 25

APSEINA wyściaga plamy powstałe z materji jedwabnych kolorowych . . . 25

ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . . . 25

BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały . . . 30

BRAZYLINA prane w brazylijskiej materji czarnej wypławiające i poplamione odzyskuje pierwotny kolor, potyśk i sztywność pakiet . . . 08

ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb aniliny, trawy, lakierów i smoły flakon . . . 25

JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon . . . 20

KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka . . . 05

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka Róg Wałowej 1. 35. — W Krakowie Sukiennice 1. 20. — W Czerniowcach Rynek 1. 2. 31

KORZEN mydłany do prania materji jedwabnych otuszonych i zbrudzonych pakieik po 2 ct. 04

MYDEŁKO żółte do wywabiania plam zaszczepionych z materji bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . . 25

ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, smietanki, rosółu i t. p., flakon . . . 35

OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krawe, z papieru i bielizny, flaszka . . . 25

QUILASA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilasa tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet . . . 36

WYSOKOT terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon . . . 5

ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu . . . 20

Instrumentów muzycznych Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów

STRUN ZNAKOMITYCH i przyborów do reperacji fortepianów

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego 1. 9.

Łaskawe zamówienia uskutecznią się natychmiast.

Dr. Erazm Krzyszkowski

b. sekundariusz I. klasy w szpitalu dla dzieci w Wiedniu, ordynuje jak roku przeszłego w zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Rymanowie 2572

w „Dworcu gościnnym” (Kurhaus). — Ordynuje od godziny 9 do 11 rano.

Prześliczna majętność

w Węgrzech, na granicy galicyjskiej

z powodu zmiany stosunków rolniczych zarządo do sprzedania. Kolejna od stacji Zagórz godzina drogi, tuż przy kolei i gościnem. Morgów 567 z piękną krowiarnią. Budynek w najlepszym stanie. Zameczek o 9-cin ubikacjach. Młyn szluszny obecnie w dzierżawie za złr. 1200 rocznie. Wspaniałe polowania. Cena złr. 55.000, w tem 25.000 Towarzystwa kredytowego. W cenie mieszczą się już i zasiewy, wynoszące w przybliżeniu złr. 7000. Pośrednictwo stanowczo wykluczone. Adres wskazuje Administracja Gazyety Narodowej. 2580

Od 20 lat uznane

Bergera

Lecznice Mydło Smółcowe.

Przez słynnych lekarzy polecane, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wrzuty skórne szczególnie na przewłokle i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pascytozje wyzry, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, żupień na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smółcowe** zawiera 40% smółca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkimi innymi mydłami smółcowymi w handlu. Celem ochronienia się przed fałszowaniem należy zadać wyraźnie **Bergera mydła smółcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smółcowego skutecznie

Bergera mydła smółcowo-słarzanego.

Jako łagodniejsze mydło smółcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na wrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezawodne mydło do mycia i kąpeli dla codziennego użytku stuty, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smółcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuki złr. 1, po 6 sztuk złr. 1-90.

Z innych mydeł **Bergera** poleca się następujące, zasługujące na uwagę: **Mydło białe** do udelikatnienia cery; **mydło białe** przeciw wrzutom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odnawiające; **mydło litylowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło pęgowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych mydeł **Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać mydeł **Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau), odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolacha, Zygm. Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Belsera, L. Fraunglass, P. Gailhofra, C. Słepięńskiego, w Brodach u M. Kulaka, w Czerkowie u L. Nossy, w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza, L. Fleischnmanna, w Kopyczkach u apt. Redara, w Przemyślu u L. Nahlaka i A. Markowskiego, w Stanisławowie u A. Amrowicza, J. Macury i A. Strzemieckiego, w Kolomyi u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 2296

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU

Antoniogo Gawłowskiego

ulica Batorskiego 1. 14

poleca

Szan. urzędów i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na detali.

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy